

Nakład 1200 egz.

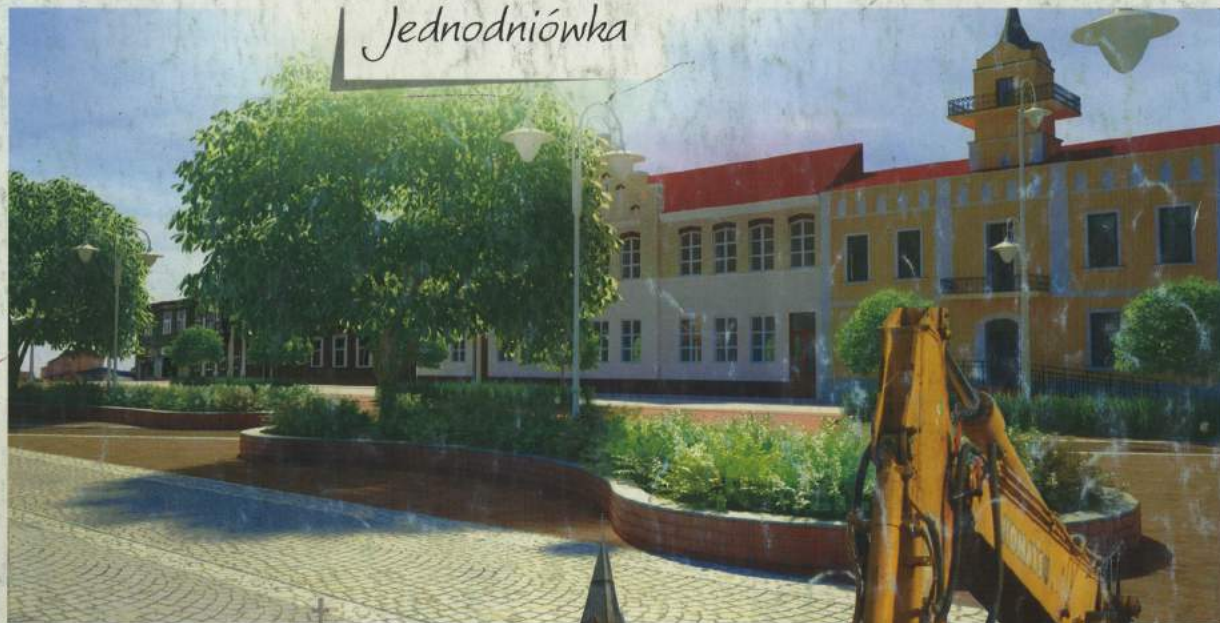
cena 3 zł

# LUBACZÓW 2012

Urząd Miejski w Lubaczowie • Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej

ISSN 1505-8700

*Jednodniówka*



## Szanowni Państwo, Mieszkańcy Lubaczowa!

**K**olejny raz oddajemy do Waszych rąk Jednodniówkę „Lubaczów” - czasopismo wydawane przez Urząd Miejski i Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej. Co roku cieszy się dużym zainteresowaniem, gdyż materiał w niej zawarty przybliży czytelnikom historię Lubaczowa i jego mieszkańców oraz ukazuje ważniejsze wydarzenia współczesne. Urzędujący burmistrzowie mają również możliwość na łamach czasopisma podzielenia się informacjami dotyczącymi realizacji podjętych zadań i zamierzeń. Czynię to również w syntetycznym ujęciu.

Rok 2012 będzie rokiem trudnym pod względem finansowym, kryzys dopadł i nasze miasto. Budżet wynosi 38 397 007,03 zł, zadłużenie 17 090 119,89 zł, a wskaźnik zadłużenia - 49,64 %, na inwestycje 6 021 215,85 zł do zadań oświatowych miasto dokłada 49%, gdyż subwencja nie pokrywa w całości zadań nałożonych przez Państwo - jest to wynik archaicznej Ustawy Karta Nauczyciela z 1982r.

Szanowni Państwo. W bieżącym roku realizujemy zadania z 2011r. - przebudowa płyty rynku, remont i modernizacja hali widowiskowo - sportowej (zakończenie prac w 2013r.), budowa ogrodzenia Cmentarza Komunalnego (mur z kamienia). Nowe zadania to m.in. remont i konserwacja dwóch zabytkowych kaplic na cmentarzu komunalnym oraz jedynej i niepowtarzalnej rogatki - skrzyżowanie ul. 3-go Maja z ul. Handlową. Ważnym zadaniem jest modernizacja i remont budynku Biblioteki Miejskiej oraz częściowy remont I piętra budynku przy ul. Żeromskiego - planujemy w przyszłości wszystkie pomieszczenia zaadaptować na biura, a patio zadaszyć i w nim zorganizować małą galerię.

W tym roku została wykonana kanalizacja sanitarna ul. 3-go Maja i części ul. Kardynała Wyszyńskiego oraz ogłosiliśmy przetarg na tzw. burzówkę - ul. Rolna - Piaski. Ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców miasta, wspólnie z Gminą wiejską Lubaczów przygotowaliśmy projekt i realizujemy zadanie „spinki wodnej”. Jest to bardzo istotne, gdyż w sytuacji awarii wody, będzie możliwość pozyskania jej z Mokrzyca, dzięki temu nie powtórzy się sytuacja z ubiegłego roku.

W najbliższych tygodniach remontujemy chodniki na ul. Gen. Dąbka, Unii Lubelskiej, M. Konopnickiej, i być może J. Słowackiego. Prowadzimy inwestycje na ul. Abp. Baziaka, powstanie ciąg pieszy i 120 miejsc parkingowych oraz chodnik na ul. E. Orzeszkowej. Prace te realizujemy wspólnie z Zarządem Dróg Wojewódzkich i Powiatowym Zarządem Dróg, przy czym wkład miasta w zadania wynosi 50%. 1 czerwca podpisaliśmy umowę z Marszałkiem Województwa Podkarpackiego na projekt „Mój Rynek” - kwota 930 tys. zł, który zaczniemy realizować w miesiącach jesiennych.

W bieżącym roku planujemy złożyć wnioski na „schetyńówki”, dlatego ogłosiliśmy przetargi na wykonanie projektów: ul. Leśna i Szpitalna oraz ul. Rejtana i Podzamcze. Przygotowujemy również audyty na budynki oświatowe, zamierzamy złożyć we wrześniu wnioski na termomodernizację Szkoły Podstawowej Nr 2 i Publicznego Gimnazjum Nr 2, Przedszkoli Nr 1 i 3. Te zadania byłyby realizowane w przyszłym roku.

Tradycyjnie w drugiej połowie czerwca odbędą się Dni Lubaczowa: 22 czerwca - w piątek, rozpoczynamy obchody uroczystą sesją Rady Miasta, następnie zaprezentujemy przegląd kulturalny w wykonaniu dzieci i młodzieży z jednostek oświatowych, sobota - sport i występ gwiazdy wieczoru - zespół Happysad, w niedzielę Jarmark Lubaczowski i Międzynarodowy Festiwal Zespołów Muzycznych - m.in. Włosi, Czesi, Bułgarzy, Słowacy, Węgrzy.

Serdecznie Państwa zapraszam.

Gorąco dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się, by zadania w Lubaczowie były realizowane: Pani Wojewodzie Małgorzacie Chomyc - Śmigiełskiej, Panu Marszałkowi dr Mirosławowi Karapycie i członkom Zarządu Urzędu Marszałkowskiego, Woj. Konserwatorowi Zabytków dr Grażynie Stojak, Staroście Powiatu Lubaczowskiego Józefowi Michalikowi, działaczom Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej.

Przed nami jeszcze wiele zadań, planów i zamierzeń, ale mam nadzieję, że uda się je zrealizować.



Burmistrz Lubaczowa

## BIOGRAFII PUŁKOWNIKA STANISŁAWA DĄBKA BIAŁE PLAMY

Życie i walka pułkownika Stanisława Dąbka doczekały się dość licznej literatury. Nakręcono również film. Tak samo liczne są przekłamania i niedomówienia w biografii pułkownika. Z okazji 120. rocznicy urodzin dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża warto zwrócić uwagę przynajmniej na niektóre wątki, wymagające sprostowania lub uściślenia.

### Zamieszanie w odznaczeniach

**P**lk Stanisław Dąbek był jednym z najlepszych oficerów Wojska Polskiego. W wojnie 1918 – 1920 odznaczył się brawurą i odwagą, a w zakresie dowodzenia miał wrodzoną „smykałkę” taktyczną, jak pisał o nim płk dypl. Marian Porwit, który innym oficerom nie szczędził krytyki. W końcu 1921r. Stanisław Dąbek otrzymał order „Virtuti Militari”, ale już z kolejnymi odznaczeniami działo się coś dziwnego. W styczniu 1922r. jego nazwisko pojawiło się na liście odznaczonych Krzyżem Walecznych po raz pierwszy. Krzyż Walecznych mógł być przyznany tej samej osobie czterokrotnie, a każde kolejne nadanie potwierdzało okucie w formie listewki nałożonej na wstążkę. Nazwisko Dąbka pojawiło się ponownie w Dzienniku Personalnym z 1 kwietnia 1922r., ale także na liście odznaczonych po raz pierwszy, a nie po raz drugi. W rezultacie w ślad za Dziennikiem Personalnym, kolejne Roczniki Oficerskie z lat 1924, 1928 i 1932 informują o dwukrotnym nadaniu tego odznacze-

nia. Niektórzy autorzy biografii Stanisława Dąbka podają, że był on po trzykroć odznaczony Krzyżem Walecznych. Sam Dąbek przyznawał się do tylko jednego odznaczenia – i miał rację. W teczce personalnej nie ma śladu o dwukrotnym odznaczeniu, nie ma także na zdjęciu pułkownika okucia na wstążce odznaczenia. Nie żalił się z tego powodu, choć mógł odczuwać rozgoryczenie, jeśli rozważył, że jego zasługi wojenne były nie mniejsze od zasług pułkowych kolegów, którzy szczylicili się dwukrotnym a nawet trzykrotnym okuciem na wstążce odznaczenia. Skąd więc qui pro quo? Być może zamieszanie było wynikiem tego, że w Wojsku Polskim w tym czasie służyło aż czterech oficerów o identycznych imionach i nazwiskach – Stanisław Dąbek, dla rozróżnienia oznaczonych przy nazwiskach cyframi I – IV. „Nasz” Dąbek występuje w dokumentach jako



Stanisław Dąbek II. Jeden z tych oficerów, Stanisław Dąbek III (ppłk z 1 I 1930r.) był czterokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych.

Kolejne rozczarowanie, wręcz upokorzenie przeżył Dąbek w końcu 1931r. w związku z odznaczeniem go Medalem Niepodległości, zamiast Krzyżem Niepodległości. Krzyż Niepodległości, ustanowiony w 1930r. celem odznaczenia osób, które zasłużyły się czynnie dla odzyskania niepodległości, zajmował w kolejności orderów i odznaczeń miejsce po orderze „Virtuti Militari” a przed Krzyżem Walecznych. Odznaczenie Dąbka Medalem Niepodległości zostało ogłoszone w Monitorze Polskim z października 1931r. oraz w Dzienniku Personalnym z marca 1932r. Trudno obwiniać Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości za niedoceniecie zasług Dąbka – prawdopodobnie ktoś z Lubaczowa „przyśłużył się”

1) IMIĘ I NAZWISKO: <i>Dąbek Stanisław</i>		U w a g a
2) Data urodzenia: <i>12 marca 1892</i>	3) Miejsce urodzenia: <i>Strisko</i>	+
4) Imiona Rodziców:	5) Miejsce zamieszkania: <i>Złoczów</i>	
6) Data wstąpienia do organizacji: <i>1 grudnia 1918</i>	7) Stopień wojskowy: <i>pułk p.h.</i>	

Z Y C I O R Y S

Urodzilem się 12 marca 1892 roku w Strisku, do szkoły uczęszczałem w Strisku. Lubaczowiem zostałem w roku 1918. W sierpniu 1918 roku do wybuchu wojny światowej byłem nauczycielem w szkole w Strisku. Od 1914 roku do końca wojny światowej byłem żołnierzem w walce na froncie wschodnim w Łosku i Alwansternie. Służyłem w 20, 24, i 24 pułku artylerii i 347 p. Po zakończeniu wojny światowej byłem w Lubaczowie powołany w listopadzie 1918 roku do służby w organizacjach: Prezydium Rady w Lubaczowie, Komenda i Komenda nielicznej jednostki w Lubaczowie. W październiku 1918 roku do Lubaczowa przyjechałem z 28 oddziałami. Tam przebywałem w czasie organizacji miasteczka i w czasie wojny w Strisku. W Lubaczowie dnia 15 listopada roku 1934. Dąbek

Życiorys z Księgi Obrońców Lubaczowa (zbiory Muzeum Kresów Lubaczowie)

ku innych osób – zdaniem Dąbka wskutek intryg ludzi, którzy „przez niskie pobudki płynące z zawiści i osobistych ambicji starają się zmniejszyć wartość ideową naszego dorobku i krwawych ofiar”. Za tę sytuację pułkownik obwinił głównie kpt. Władysława Bochenka, komendanta powiatowego PW, który skłócony z dr. Henrykiem Friserem (odznaczony Krzyżem Niepodległości), zaczął także występować przeciwko Dąbkowi.

Konflikt z gen. Bortnowskim



Gen. Władysław Bortnowski

pułkownikowi pomniejszając jego rolę w akcji niepodległościowej, a zawiśnych ludzi w Lubaczowie nie brakowało. Dąbek nie pogodził się z decyzją Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, wnosząc do Komitetu dwukrotnie wnioski o zamianę Medalu na Krzyż Niepodległości. Wnioski z Lubaczowa o nadanie odznaczenia były liczne – niemal co drugi obrońca miasta, także z ochotniczej kompanii ówczesnego por. Stanisława Dąbka, przedstawiał siebie jako sprawcę powodzenia akcji przeciwko Ukraińcom, a swego dowódcę wymieniali tylko nieliczni. Osta-

tecznie w końcu grudnia 1933r. Dąbek otrzymał Krzyż Niepodległości zamiast uprzednio przyznanego Medalu Niepodległości. W maju 1934r. Dąbek jeszcze raz wystosował pismo do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, tym razem w sprawie odznaczenia licznej grupy osób za akcję na Lubaczów w grudniu 1918r. Na posiedzeniu 27 listopada 1933r. Komitet za akcję lubaczowską przyznał 2 Krzyże Niepodległości z Mieczami, 12 Krzyży Niepodległości i 36 Medalii Niepodległości, ale wstrzymał ogłoszenie swojej decyzji za wyjątkiem odznaczenia Dąbka i kil-

Od 15 lipca 1930r. Dąbek otrzymał przydział na stanowisko dowódcy 7 pp. Legionów w Chełmie. Większość oficerów, jak i sam dowódca 3 DP gen. Władysław Bortnowski wywodziła się z Legionów. Pojawienie się nie legionisty na stanowisku dowódcy legionowego pułku wzbudziło zawiść i niechęć. Stanisław Dąbek, którego pułk uchodził za najlepszy w dywizji, został poddany różnym szykanom, a nawet prowokacjom. Niechęć gen. Bortnowskiego do dowódcy 7 pp. Leg. była widoczna – chciał się pozbyć Dąbka ze swojej dywizji. Okazja nadarzyła się w li-

stopadzie 1934r., gdy w jednej z kompanii 7 pp. zdarzył się fakt pobicia żołnierza w obecności oficera młodszego. Dowódca dywizji ukarał oficera, a Dąbkowi udzielił pisemnej nagany za niedopilnowanie rozpoczęcia kary. W konkluzji, 21 listopada 1934r. dowódca dywizji wpisał do akt personalnych Dąbka wniosek: „Oddać do dyspozycji D – cy OK lub przenieść na inny pułk.” Dowódcą Okręgu Korpusu II Lublin był wówczas gen Mieczysław Smorawiński (zamordowany w Katyniu), który zgodził się z wnioskiem gen. Bortnowskiego. Pułkownik Dąbek złożył pismo wyjaśniające w Biurze Perso-

z chełmskiego pułku do 52 pp. w Złoczowie. Kiedy nastąpiło przeniesienie i objęcie przez Dąbka stanowiska dowódcy 52 pp. – to postulat badawczy. Autorzy biografii płka Stanisława Dąbka w opracowaniach naukowych, popularnych i encyklopedycznych podają różne daty: jedni 1934, inni 1935 lub nawet 1937r., jeszcze inni tę kwestię przemilczają z braku wiarygodnych źródeł. Z akt 7 pp. Leg. i 3 DP oraz innych źródeł wynika, że Dąbek dowodził 7 pp. do końca 1935r. W lipcu tego roku uczestniczył w szkoleniu szkieletowym 3 DP w rejonie Chełm – Dorohusk, a sam był odpowiedzialny za przygotowanie roz-

w 52 pp. Leg. tak wspomina ten moment: Następnego dnia na zbiórce oddaliśmy „część” odchodzącemu d – cy pułku i nowemu d – cy Dąbek Stanisławowi. W relacji kpt. Kowarsza brak datowania tego wydarzenia, ale wiadomo, że ppłk Jan Chodźko został w 1936r. przeniesiony z 52 pp. na stanowisko komendanta Miasta Lwowa.

### Pokażę wam jak Polak walczy i umiera

W ciągu 19 dni oddziały Lądowej Obrony Wybrzeża po dowództwem płka Stanisława Dąbka stoczyły co najmniej 110 walk. Któraż dywizja może się równać z Grupą płka Dąbka – pytał po wojnie płk dypl. Marian Porwit, autor komentarzy do historii walk września 1939r. Ostatnią 110 walkę stoczył Dąbek w rejonie swego dowództwa w Babim Dole 19 września, dowodząc grupą kilkunastu oficerów i kilku strzelców. Niemcy w sile batalionu otoczyli grupę ze wszystkich stron. Gdy na stanowiska obrońców zaczęły padać pociski moździerzowe, Dąbek włączył się do obsługi armatki przeciwpancernej, celował i sam oddawał strzały, w innej jeszcze wersji strzelał z karabinu maszynowego. Około godziny 17 przywołał do siebie ppłka Ignacego Szpunara, któremu wydał rozkaz zaprzestania walki po swojej śmierci. Ppłk Szpunar przyjął ten rozkaz jako rzecz zupełnie naturalną w istniejącej sytuacji, nawet mu przez myśl nie przeszło, że dowódca LOWyb. za chwilę zakończy życie w sposób tragiczny. Pułkownik umierał w samotności, bez świadków. Po 20 minutach usłyszano okrzyk, że pułkownik nie żyje. Okazało się, że płk Dąbek zastrzelił się, włożywszy pistolet w usta.

Czy ktoś mógł powstrzymać płka Dąbka od samobójczego strzału? Dąbek był u kresu wytrzymałości psychicznej i fizycznej, prawdopodobnie ranny odłamkiem pocisku moździerzowego, ale to wszystko nie zaważyło na jego decyzji. Decyzję walki do końca podjął wcześniej, a swoim losie zdecydował najpóźniej 12 września, gdy wydał rozkaz



Kadra oficerska Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty, 1928-1929 (w środku ppłk. S. Dąbek)

nalnym MSWojsk., którego szefem od 1933r. był płk Ignacy Misiąg, dowódca i kolega z 14 pp. Sam jednak płk Misiąg był bezradny, nie widział możliwości przedstawienia tej sprawy marszałkowi Piłsudskiemu, ówczesnemu ministrowi spraw wojskowych, wątpił w to, by pismo wysłane drogą służbową dotarło do ministerstwa. Ostatecznie po pisemnej interwencji u samego Piłsudskiego (pismo Dąbka przekazała marszałkowi Aleksandra Piłsudska) przywrócono Dąbkowi dowództwo pułku.

Wobec konfliktu z dowódcą dywizji Dąbek zdecydował się jednak odejść

z poczęcia ćwiczeń w kasynie oficerskim w Chełmie. Wiadomo, że w styczniu 1936r. dowództwo 7 pp. Leg. objął po Dąbku ppłk Władysław Muzyka.

Zachowane w stanie szczątkowym akta 12 DP i 52 pp. nie pozwalają na ustalenie kiedy Dąbek objął dowództwo tego pułku. Natomiast z relacji oficera 52 pp. mjr. Adolfa Kowarsza, którą przesłał do Ireny Dąbek – wdowy po pułkowniku, można wnioskować, że Dąbek objął dowództwo pułku po ppłk. Janie Chodźko – Zajko, prawdopodobnie w lutym 1936r. Ówczesny kpt. Adolf Kowarsz, dowódca kompanii

wycofania wojsk na Kępę Oksywską. Wtedy właśnie Franciszek Sokół, komisarz rządu m. Gdyni, miał usłyszeć od Dąbka: „I mój koniec jest bliski: ostatnia kula z mego Steyera dla mnie”. Plk Dąbek był człowiekiem z charakterem, honor żołnierski cenił ponad życie. Honor zobowiązywał oficerów do gotowości oddania życia w obronie Ojczyzny a także do przestrzegania ustalonych zasad moralnych.

Decyzję Dąbka można też oceniać w kategoriach moralnych. W okresie od 1 do 19 września 1939r. pod komendą Dąbka poległo około 2 tys. żołnierzy, w tym ponad 90 oficerów, około 3 tys. obrońców Wybrzeża odniosło rany – co trzeci żołnierz został zabity lub ranny. Dąbek czuł się odpowiedzialny za losy swoich żołnierzy. Alternatywą dowódcy LOWyb. było wyjść do Niemców z podniesionymi rękami, aby żyć, ale żyć ze świadomością, że wymagał od podwładnych najwyższego poświęcenia, że tyłu posłał na śmierć, choć w słusznej sprawie – to nie leżało w charakterze Dąbka.

## O pamięć pułkownika

Po wojnie społeczeństwo Wybrzeża nie zapomniało o swoim obrońcy. Jesienią 1946r. szczątki pułkownika w prostej drewnianej trumnie przeniesiono na cmentarz wojenny w Gdyni – Redłowie. Uroczystość była skromna. Nad mogiłą upomniano się o pośmiertny awans pułkownika i ufundowanie pomnika. Potem na długo o Dąbku zapadło milczenie. W okresie gomulkowski „odwilży” o żołnierską sławę obrońcy Wybrzeża upomniała się wdowa po pułkowniku Irena Dąbek. W piśmie z 15 maja 1957r. do Władysława Gomułki wносиła o pośmiertny awans pułkownika i o godne uczczenie pamięci swego męża – „prawdziwego żołnierz – patriota, który zasłużył sobie swym poświęceniem życia własnego na więcej niż na bezimienną mogiłę w Ojczyźnie, której miłość przeniósł ponad inne uczucia”. Interwencja okazała się skuteczna. W tym samym roku,



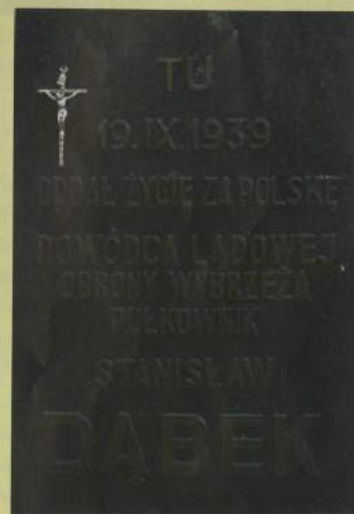
Plk. Dąbek z żoną Ireną (ok. 1935r.)



Spotkanie pułku, Żłoczów (1936r.)

w 18. rocznicę tragicznego Września Irena Dąbek odsłoniła na mogile pułkownika marmurową płytę zawierającą słowa: „Pokażę wam jak Polak walczył i umiera”. Również w tym roku Dąbek został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Grunwaldu II klasy, ale do awansu przez władze PRL na stopień generała nie doszło. Natomiast tego aktu doczekała się Polonia na Zachodzie – i to dwukrotnie: w 1964r. przez Wodza Naczelnego gen. Władysława Andersa i w 1969. przez Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie. Z kolei postanowieniem z 4 czerwca 1993r. Prezydent Rzeczypospolitej Lech Wałęsa uznał stopień generała brygady nadany Stanisławowi Dąbkowi przez gen. Władysława Andersa.

Zygmunt Kubrak



Tablica na pomniku w Babim Dole

## POŻEGNANIE Z KOLEJĄ

Minęło 130 lat od dnia, w którym cesarz Austro-Węgier Franciszek Józef I udzielił koncesji na budowę kolei żelaznej z Jarosławia do Sokala. Otrzymało ją konsorcjum w składzie: ks. Adam Sapieha, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, hr. Adam Gołuchowski oraz Stanisław Polanowski. Czasy świetności kolei należą do przeszłości, budynki popadają w ruinę, torowiska zarastają...Warto przypomnieć jej historię.

**M**ając na względzie znaczenie linii kolejowej dla rozwoju społeczno-gospodarczego tej części Galicji, różne gremia polityczne, samorządowe i gospodarcze już od 1872 roku podejmowały działania w tym kierunku. W 1875r. w Dyrekcji kolei Karola Ludwika we Lwowie opracowany został przez inż. Henryka Spalke szczegółowy plan jej przebiegu i realizacji. Na przeszkodzie stanęły trudności z zapewnieniem odpowiednich środków finansowych.

Koncesjonariusze w toku rozmów z lwowską Dyrekcją kolei żelaznej odstąpili jej uprawnienia do budowy nowej linii. Po zaakceptowaniu tego porozumienia przez rząd wiedeński w lipcu 1882r. można było przystąpić do realizacji inwestycji według warunków określonych w koncesji. Podstawowym, a jednocześnie najtrudniejszym do spełnienia był dwuletni okres na jej ukończenie i włączenie jej do ruchu.

Po wpłaceniu kaucji w wysokości 150 000 złr., gwarantującej dotrzymanie terminu zakończenia prac i dotrzymania technicznych wymogów określonych w przepisach ruchu na austriackich kolejach, rozpisano przetarg ograniczony na realizację tego zadania. Do udziału w przetargu zaproszono 10 firm doświadczonych w tego rodzaju budo-



Dworzec kolejowy, pocz. XX w.  
(pocztówka ze zbiorów Muzeum Kresów w Lubaczowie)

wach. Przetarg wygrało konsorcjum złożone z firm: Gwalberta Ziembickiego, Knauera i Grossa oraz Löwenfelda. Siedzibę generalnego przedsiębiorstwa budowy, na czele którego stanął Gwalbert Ziembicki, ulokowano w Jarosławiu. Równocześnie w terenie rozpoczęła działalność komisja reambulacyjna dla ostatecznego wytyczenia szlaku przebiegu linii kolejowej oraz przeprowadzenie niezbędnych wywłaszczeń. Wykazy gruntów, które miały być zajęte pod budowaną kolej zostały wyłożone w urzędach gmin na okres 14 dni do przejrzania przez zainteresowa-

nych właścicieli i ewentualnego zgłoszenia sprzeciwu. Brak takiego sprzeciwu z mocy prawa uznawano za zgodę na wywłaszczenie. W wykazie gmin ogłoszonych przez c.k. Namiestnictwo nie było gminy Cieszanów. Wbrew rozpowszechnionej opinii, ani w pierwotnym planie, ani na jakimkolwiek etapie jego realizacji nie przewidywano przebiegu linii kolejowej przez to powiatowe wówczas miasto. Wskutek protestów władz i mieszkańców Lubaczowa i Oleszyc zmieniono oszczędnościowe założenia lokujące stacje poza obrębem miast.

Do kierowania przebiegiem budowy lwowska Dyrekcja kolei Karola Ludwika wydzieliła 24 inżynierów: 8 do kierownictwa budowy w Jarosławiu, pozostałych do pracy w terenie. Bezpośredni nadzór nad wykonawstwem powierzono czterem sekcjom ulokowanym w Jarosławiu, Lubaczowie, Rawie Ruskiej i Sokalu. Każda sekcja realizowała równocześnie prace na powierzonych jej trzech odcinkach. Kierownik sekcji lubaczowskiej inż. Piotr Szulkowski nadzorował odcinki: „Lubaczów”, „Horyniec”, i „Werchrata”. Pracami na nich kierowali inżynierowie: Stanisław Warzeszkiewicz, Jan Kwiatkowski i Adolf Goldfrejów. A prace do wykonania były zaiste tytaniczne. W sytuacji, gdy jedynym środkiem transportu była chłopska furmanka, już samo rozwiezienie materiałów ze stacji wyładowniczych, Jarosławia i Lwowa, było znacznym osiągnięciem organizacyjnym. A było co rozwieźć. Samych materiałów torowych - 505 882 tonokilometrów, 14 005 konstrukcji żelaznych i 26 450 cementu.

W ciągu dwóch lat zbudowano szlak kolejowy układając ponad 48 tysięcy szyn i 171 tysięcy podkładów. Zbudowano 18 stacji oraz 27 mostów i ponad 60 przepustów. 1 lipca 1884r. ukończoną linię kolejową oglądał minister rządu wiedeńskiego Florian Ziemiałkowski. W trzy dni później nastąpił odbiór techniczny, a 6 lipca zainaugurowano regularny ruch dwóch pociągów mieszanych.

Kolej stała się dla Lubaczowa i regionu oknem na świat i istotnym elementem miastotwórczym. To dzięki niej pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIX wieku w Lubaczowie zlokalizowano szpital powiatowy i zbudowano koszary dla batalionu 89 pułku piechoty. To kolej, powodując znaczne ożywienie gospodarcze, wpłynęła na znaczny wzrost ilości mieszkańców Lubaczowa, z 4148 w 1884r. do 6720 w 1913r. Wreszcie dla wielu stała się ona miejscem pracy, która nie tylko dawała godziwe zarobki, ale i nobilitowała w lokalnej społeczności.

To dzięki kolei w 1890r. Luba-



Dworzec kolejowy, 1935r.  
(pocztówka ze zbiorów Jerzego Tabaczka)

Rok 1881.

467

## Dziennik ustaw państwa

dlą

królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Część LIV. — Wydana i rozestana dnia 30 grudnia 1881.

145.

Dokument koncesyi z dnia 22 listopada 1881,

na kolej żelazną miejscową z Jarosławia do Sokala.

### My Franciszek Józef Pierwszy, z Bożej łaski Cesarz Austriacki;

Król Apostolski Węgierski, Król Czeski, Dalmacki, Kroacki, Sławoński, Galicyjski, Lodomeryjski i Illiryjski; Arcyksiążę Austriacki, Wielki Książę Krakowski, Książę Lotaryński, Salzburski, Styryjski, Karyntyjski, Kraiński, Bukowiński, Górno i Dolno Szląski; Wielki Książę Siedmiogrodzki; Margrabia Morawski; uksiążęcony Hrabia na Habsburgu i Tyrolu itd. itd. itd.

Gdy książę Adam Sapieha, hrabia Włodzimierz Dzieduszycki, hrabia Adam Gołuchowski i p. Stanisław Polanowski podali prośbę o udzielenie im koncesyi na budowę i utrzymanie w ruchu kolei miejscowej od stacji kolei galicyjskiej Karola Ludwika w Jarosławiu do Sokala, przeto ze względu na ogólną pożyteczność tego przedsiębiorstwa, widzimy się spowodowani nadać proszącym koncesyą niniejszą na zasadzie ustawy o koncesyach na koleje żelazne z dnia 14 września 1864 (Dz. u. p. Nr. 233), jakoteż ustawy z dnia 25 maja 1880 (Dz. u. p. Nr. 56), w sposób następujący:

§. 1.

Nadajemy koncesyonaryszom prawo wybudowania i utrzymywania w ruchu kolei żelaznej parowej, która wybudowana być ma jako miejscowa ze szlakiem normalnym od stacji kolei galicyjskiej Karola Ludwika w Jarosławiu, na Rawę ruską, Belz i Krystynopol do Sokala, z koleją dowozową od stacji w Setnie na prawy brzeg Sanu.

(Poczet.)

92

Koncesja na budowę linii kolejowej (1881r.)





Dworzec kolejowy w czasie tzw. „Uciekiniarki za San”, 25.04.1944r.  
(fot. ze zbiorów Janusza Burka)



Ruiny wieży ciśnień

czów gościł trzech najważniejszych hierarchów kościoła grekokatolickiego: arcybiskupa lwowskiego ks. Sylwestra Sembratowicza, biskupa stanisławowskiego ks. Juliana Pełesza i biskupa przemyskiego ks. Juliana Kuilowskiego. Przyjechali pociągiem z Jarosławia 18 października na uroczystość konsekracji lubaczowskiej cerkwi. Ga-

zeta Przemyska z dnia 26 października owego roku tak skomentowała to wydarzenie: „Nie było dotąd w historii Rusi przykładu, aby aż trzech wielkich dygnitarzy kościoła dokonywało wspólnie tej wielkiej ceremonii”.

Dzięki ofiarnej służbie lubaczowska stacja była najładniejsza na całej 150-kilometrowej trasie Jarosławsko-

Sokalskiej kolei. Centralnym jej miejscem był oczywiście dworzec. Ukwiecony i oświetlony lampami olejowymi, posiadał dwie kasy biletowe, oddzielne poczekalnie dla 2 i 3 klasy oraz bufet.

Warto w tym miejscu wymienić choć kilka nazwisk kolejarzy lubaczowskich tamtych pionierskich lat, zasłużonych nie tylko dla kolei, ale i dla miasta. Byli wśród nich: Pappe Stanisław, Hock Waclaw, Luksic Gustaw, Niemiec Wiktor, Szalfy Mikołaj, Kruczkowski Karol, Gniadek Jan.

Historia lubaczowskiej kolei ma niestety również ciemne karty. To jej szlakiem okupanci sowieccy w 1940r. w trzech kolejnych transportach deportowali na daleką Syberię wielu mieszkańców lubaczowskiego powiatu. To z tej stacji hitlerowski okupant w 1942 i 43 r. wywoził do obozów śmierci w Bełżcu i Sobiborze Żydów zgromadzonych w lubaczowskim getcie. Pociągami uciekali Polacy za San przed ukraińskim terrorem. To w końcu Ukrainy z rampy lubaczowskiej stacji zostali wywiezieni do sowieckiej Ukrainy oraz na polskie Ziemie Odzyskane.

A kiedy już nastał pokój, szlak kolejowy do Jarosławia i Bełżca stanowił dla lubaczowian jedyną możliwość łączności ze światem. Pociągami wyjeżdżała młodzież na studia do Lublina, Krakowa i innych ośrodków akademickich. Pociągi towarowe wywoziły drewno, zboże, buraki cukrowe, ziemniaki, towary wyprodukowane w zakładach przemysłowych. Transportem kolejowym wreszcie przywożono węgiel, wapno, nawozy sztuczne, traktory i maszyny rolnicze oraz różne towary dla zaspokajania potrzeb miejscowej społeczności.

Dziś, patrząc na stan lubaczowskiej stacji, trudno odczuwać satysfakcję z dokonań lubaczowskich kolejarzy w minionych 130 latach. Postępująca degrengolada całej linii kolejowej, rujnowanie jej budynków i urządzeń, radykalne ograniczanie ruchu pasażerskiego i osobowego oraz wyprzedaż majątku w pełni uzasadniają tytuł niniejszego artykułu.

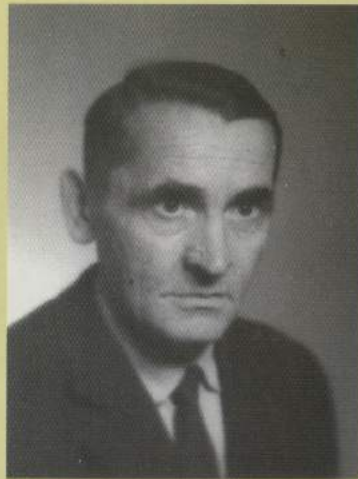
Adam Kubrak

## UCHODŹCY Z NIEMIROWA

Po utracie wschodnich ziem II Rzeczypospolitej nastąpił wielki exodus Polaków w granice Polski ustanowione traktatem poczdamskim. Po wygnańcach z Ulicka i Rawy Ruskiej kolejną grupą, która w wyniku „depolonizacji” osiedliła się w Lubaczowie były rodziny polskie z Niemirowa.

Niemirow, miasto lokowane na prawie magdeburskim w 1570r. przez Stefana Batoro, pamiętne świetnym zwycięstwem Jana Sobieskiego nad Tatarami (1672), posiada bogate tradycje patriotyczne. Niemirowianie walczyli o wolną Polskę w Powstaniu Styczniowym, np. Antoni Dobrowolski (odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami 8.XI.1930r. a dekretem z 22 stycznia 1938r. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski), a jego synowie Józef i Izidor w wojnie polsko-bolszewickiej, pochowani na cmentarzu w Niemirowie w 1920r. W końcu 1918 i na początku 1919r. w rejonie Niemirowa toczyły się zacięte walki polsko – ukraińskie. 8 grudnia 1918r. z rąk Ukraińców stracili życie por. Franciszek Gajerski i jego szwagier, sierżant Wojska Polskiego Józef Lityński, obaj z Cieszanowa, aresztowani przez Ukraińców i wywiezieni do Niemirowa - tutaj zamordowani.

W Niemirowie było duże środowisko narodowe. Po wybiciu się Polski na Niepodległość, miasto w 1921r. liczyło 2463 mieszkańców, w tym 1372 Polaków, 623 Rusinów (Ukraińców), 467 Żydów i 1 innej narodowości. W 1931r. liczba mieszkańców wzrosła do 3016 osób. Łazienki Niemirowskie, założone 1815r. przez Ignacego Hilarego hr. Moszczyńskiego, oddalone były około 3 km. od rynku. Po I wojnie rozpoczął



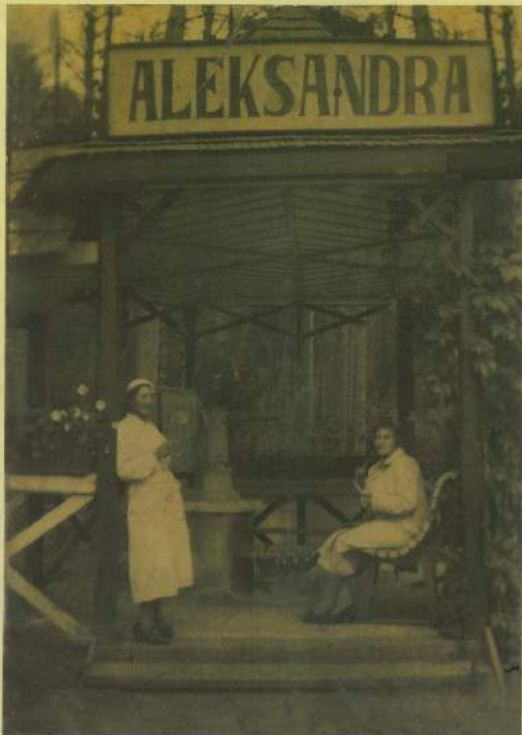
Michał Duliniec

się dość szybki proces ich rozbudowy, oddane zostały do użytku nowe oddziały: borowiny, wodolecznicy i ginekologiczny. Dla przyjemności gości funkcjonowały boiska tenisowe, kręgielnia, w niedzielę odbywały się festyny muzyczne i zawody hipiczne.

W czasie II wojny światowej miasto przeżyło koszmar dwóch okupacji sowieckiej i niemieckiej: deportacje na Sybir przez władze sowieckie, zagładę niemirowskich Żydów w obozie w Bełżcu w czasie okupacji niemieckiej, aresztowania Polaków. Problemem numer jeden był nacjonalizm ukraiński. W grudniu 1943r. banderowcy napadli na przedmieścia Niemirowa, pałac, plądrując i mordując 50 osób. Część Polaków ocalała, chroniąc się w Niemirowie Zdroju, gdzie stacjonowała niemiecka jednostka wojskowa. W kwietniu Ukraińcy rozrzućli ulotki, wzywające Polaków pod groźbą śmierci do wyjazdu na zachód. W maju banderowcy spod znaku OUN - UPA zamordowali 10 mieszkańców Niemirowa Zdroju. Byli to m.in.: Mosior - kobieta ze Lwowa, Dreńczuk, Gajewska z dzieckiem, rodzina Skalskich, Maria Łukowska, Zofia Trześniewska, nauczycielka (Półka, żona popa). Te wydarzenia oraz mordy w okolicy skłoniły mieszkańców Niemirowa do wyjazdu. Po świętach Wielkiej Nocy całymi rodzinami opu-



Ks. Adam Petyniak, proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej, Niemirow 1939r.



Niemirów Zdrój 1938r.,  
z lewej Zuzanna Dobrowolska



Helena Czuryło z domu Dobrowolska z mężem  
Janem, dyrektorem Urzędu  
Pocztowo - Telekomunikacyjnego (1953-1986)

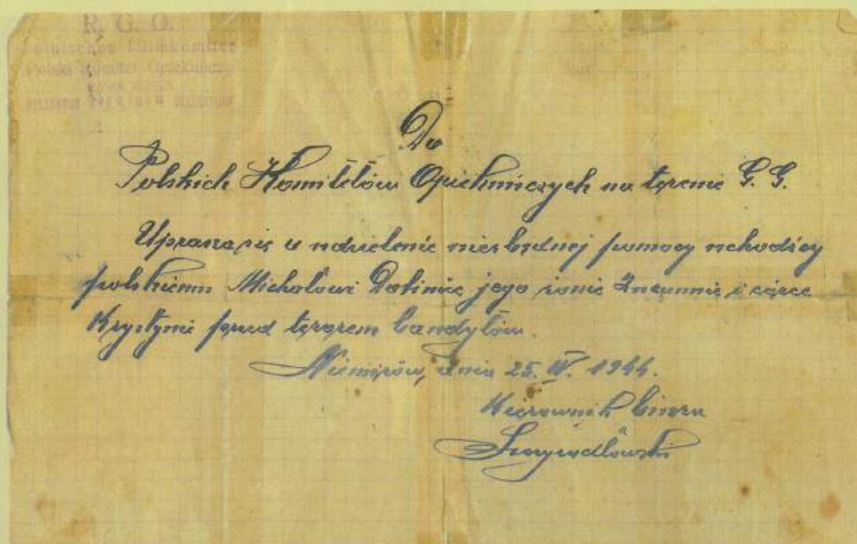
ścili swoją ziemię.

Według relacji Jadwigi Kropiowskiej, w Lubaczowie po II wojnie osiedliły się liczne rodziny: Kropiowski Jan, Maria, Władysław, Genowefa, Tadeusz, Kropiowska (Kutyła) Stanisława, Kutuła Mieczysław, Kropiowski Kazimierz, Antonina, Maria Władysława, Jadwiga - żona Adama, Bobecka Maria - teściowa Adama, Kropiowski Jan, Józef, Mieczysław, Franciszek, Zbigniew, Kropiowski Jan (Nuško - szewc) jego żona i córki Maria oraz Zdzisława - obecnie emerytowany pracownik Poczty, rodzina Lautenschlegierów, Soboniów - Jerzy śp. nauczyciel SP Nr 2, Cierpiak - matka Eugenii Kropiowskiej, Cicha - matka z córkami - Janiną i Stefanią, rodzina Iwanickich - syn Tadeusz, piłkarz Pogoni Lubaczów (z siostrą i rodzicami), rodziny Sanoków, Duduchów, Gębarowskich, Klimkiewicz Emilia (Milka - pracowała na Poczcie), rodzina Fircowiczów oraz cały ród Dobrowolskich.

Helena Czuryło z domu Dobrowolska wspomina: „Urodziłam się w 1920r. w Niemirowie. Gdy miałam 3 miesiące zmarł mój Tato. Dom po wojnie był zrujnowany. Odbudował go brat mojej mamy wujek Niemiec. Duży ładny dom piętrowy. Mój dziadek walczył w Powstaniu Styczniowym, po I wojnie pełnił funkcję burmistrza Niemirowa. Było nas ośmioro rodzeństwa: dwóch braci Eugeniusz i Roman oraz siostry Jadwiga, Maria, Stefania, Zuzanna i Stanisława. W domu był warsztat masarski, zaś mój brat Eugeniusz miał swoją masarnię (obecnie mieści się tam piekarnia). Wysłałam za mąż za Jana Czuryło. Wojna i mordy ukraińskie zmusiły nas do opuszczenia rodzinnych stron. Osiedliliśmy się w Lubaczowie. Najstarszy syn Stanisław mieszka w Tomaszowie Lubelskim, córka Zofia w Jarosławiu, zaś syn Zdzisław w Lubaczowie. Moje siostry i bracia już nie żyją: Jadwiga Argasińska, Zuzanna Duliniec, Stanisława Szyk, Stefania Pieczek, Maria Maksuś (mieszkała w Grodzisku Mazowiec-

kim), oraz bracia Roman i Eugeniusz oraz jego syn Adam urodzony w Niemirowie (bramkarz Pogoni Lubaczów). Kilka lat temu, będąc kościele w Dąbkowie, zobaczyłam obraz Matki Boskiej Szkaplerznej z mojego niemirowskiego kościoła, i lżej zrobiło mi się na sercu... Do Niemirowa pojechałam raz i więcej tam nie chcę wracać”.

Wspomnieniami dzieli się Krystyna Hadel, emerytowana nauczycielka ZS im. J. Kustronia w Lubaczowie: „Urodziłam się w Niemirowie. Mój Ojciec Michał Duliniec zawarł związek małżeński z Zuzanną Dobrowolską w 1940r. Tato pracował jako urzędnik na Poczcie w Niemirowie, mama przy wodach pitnych w Uzdrowisku. Mieszkaliśmy w budynku Poczty do 1944r. Ojciec dowiedział się, że na naszą rodzinę ma być napad ukraiński, oddał klucze od Poczty, sam wyszedł na ulicę, zatrzymując samochód jadący w kierunku Lubaczowa. Rodzice spakowała najważniejsze rzeczy, i leżąc na podłodze samochodu opuścili Niemirów. Za-



Rodzina Szyków, od lewej: Mieczysław, Stanisława - matka, Izydora, Kazimierz, Józef - ojciec, Wanda

mieszkali w Grzęsce. W 1945r., licząc na powrót do domu, zatrzymali się w Lubaczowie i tutaj już zostali. Tato pracował do 1970r. na stanowisku kontrolera Urzędu Pocztowego, mama zajmowała się domem, społecznie pracując w Radzie Banku Spółdzielczego. Przez jedną kadencję pełniła funkcję radnej Miejskiej Rady Narodowej. Zmarła w wieku 67lat.

Podobne były losy Izydory Bogusz z domu Szyk, urodzonej w Niemirowie: „Moja mama Stanisława z domu Dobrowolska wyszła za mąż za Józefa

Szyka w Niemirowie.

Mieszkaliśmy u babci Dobrowolskiej, dobrze pamiętam rozkład dużego domu, były trzy duże wejścia. Dopiero w czasie okupacji niemieckiej przeprowadziliśmy się do naszego nowo wybudowanego domu. Napady ukraińskie zmusiły nas do opuszczenia Niemirowa. Na wiosnę 1944r. musieliśmy uciekać. Opuściliśmy Niemirow samocho- dem niemieckim, udając się do Rawy Ruskiej, potem pociągiem do Grzęski. Licząc na powrót do Niemirowa, wróciliśmy jesienią 1944r. do Lubaczo-

wa, jednak nie dane było nam wrócić do swojego domu. Po ukończeniu Liceum pracowałam w Banku, od 1954 do 1994r., obecnie jestem na emeryturze. Moja siostra Wanda Woźniak mieszka w Rzeszowie, brat Kazimierz w Jaśle, zaś Mieczysław nie żyje”.

Tragiczne były losy rodziny Firco-wiczów. W pamięci Adama Firco-wicza, ur. w 1928r. w Rudzie koło Niemirowa, utkwity na zawsze drastyczne obra-zy z czasów jego dzieciństwa: „W mo-jej miejscowości mieszkali Polacy, Ru-sini i Żydzi. Do szkoły uczęszczałem

w Niemirowie. Kierownikiem szkoły był Józef Macieliński. Pamiętam koleżanki szkolne: Zofię Bobecką, Tuczapską, Sandecką, Wolan, Kotylę (potem żonę Franciszka Kropiowskiego) Hannę Szaj (Żydówka) i kolegów Bogdana i Romana Kalecińskich (Rusinów), Mariana Diducha i jego brata - po wojnie był sędzią piłkarskim, Mieczysława Szyka - po wojnie pracował na poczcie w Lubaczowie, potem został dyrektorem poczty w Tarnowie. Pamiętam wejście Niemców 23 czerwca 1941 roku do Niemirowa, spalony czołg obok kościoła i na ulicy Magierowskiej spalona cerkiew. W czasie okupacji niemieckiej policja ukraińska pomagała w likwidacji getta. Nacjonalistyczna działalność UPA doprowadziła do mordów i podpaleń. Na moją miejscowość Rudę koło Niemirowa UPA dokonała napadu w nocy z 10 na 11 maja, wówczas zabito moją matkę Marię, dwie siostry Natalię lat 5 i Helenę lat 3, zabito również moją babcię Barbarę Łoza. Domu nie spalono, bo obok mieszkał sąsiad Ukraińiec. W pozostałych domach wymordowano trzy rodziny oraz spalono zabudowania”.

Józef Dobrowolski



Adam Fircowicz przed rodzinnym grobem w Niemirowie



Maria Magoń z domu Dobrowolska – obecnie Burmistrz Miasta Lubaczowa, Izydora Bogusz i autor przed rodzinnym domem w Niemirowie, 2007 r.

# SPRAWIEDLIWY WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

18 stycznia 2012r. z okazji obchodów XV Dnia Judaizmu w Miejskim Domu Kultury w Lubaczowie odbyło się spotkanie rodziny Simona Lavee – Łukawieckiego (Izrael) z rodziną Kulpów z Lubaczowa. W przeddzień spotkania, 17 stycznia w rzeszowskim ratuszu Ambasador Izraela w Polsce wręczył trzy medale „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata” przyznane przez jerozolimski Instytut Yad Vashem. Jednym z odznaczonych tym medalem pośmiertnie był Józef Kulpa z Lubaczowa. W imieniu rodzin Kulpów odznaczenie odebrali wnukowie: Ewa Wasilewska, Janusz i Jerzy Kulpowie.



Wystąpienie Janusza Kulpy, obok rodzina Kulpów i Lavee oraz Stanisław Piotr Makara - dyrektor Muzeum Kresów w Lubaczowie

**W** czasie okupacji hitlerowskiej straciło życie z rąk okupanta około 7 tys. Żydów z Lubaczowa, Potylicza, Niemirowa, Oleszyc, Horyńca – zostali zgładzeni w obozach w Bełżcu i Sobiborze, na miejscach egzekucji w Lubaczowie, pod Dachnowem, częściowo także w Oleszycach. Wciąż powra-

ca pytanie czy skutki holokaustu musiały być aż tak tragiczne, dlaczego świat milczał, czy Polacy mogli zrobić więcej? Warto przypomnieć rozporządzenie policyjne z 10 listopada 1942r. wyższego dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie SS – obergruppenführera Friedricha Wilhelma Krügera, który przestrzegał, że karze śmier-

ci podlega ten „[...] kto żydowi świadomie udziela schronienia, tzn. kto w szczególności umieszcza Żyda poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, żywi go lub ukrywa”. Znaleźli się jednak odważni, którzy ryzykując życiem własnym i najbliższych okazali pomoc ofiarom terroru. Ilu ich było, ilu udało się ocalić – nie wiemy. Niemal każdy rok przynosi kolejne nazwiska ocalonych Żydów i ich opiekunów.

Do odważnych należał Jan Wużyński z Horyńca, który nie odmówił schronienia dla Samuela Wenigera, kiedy ten błagał o pomoc – ukrył go w kryjówce na strychu. Podobne kryjówki mieli inni uciekinierzy z getta: Anna Dorota z córką Anielą urządzili dla trzyosobowej rodziny Remerów kryjówkę w stodole w Młodowie, rodzina Szafrir ukrywała się w sianie na poddaszu obory w gospodarstwie Anny i Andrzeja Janczurów w Lisich Jamach, Rozalia i Marian Kocielscy ukrywali Szulima Szwarca w szopie na drewno przy ul. Kościuszki, pod bokiem Niemców – nieopodal koszar.

Większy zasięg miało ratowanie Żydów przez wyrabianie dla nich aryjskich papierów. Według niepełnych danych uratowano w ten sposób około 200 lubaczowskich, oleszycyckich i horynieckich Żydów. Oto charakterystyczny

przykład. W 1941 r. małżeństwo Meir i Miriam Shenker przenieśli się ze Lwowa do Lubaczowa i zamieszkali u Mikołaja i Zofii Pomorskich przy ul. Kościuszki. Zofia Pomorska zorientowała się, że jej lokatorzy są Żydami, ale nie bacząc na konsekwencje zaczęła

im pomagać, pomogła zdobyć aryjskie papiery dla Miriam, a jej męża ukryła u znajomej rodziny. U księdza postarała się także o metrykę urodzenia dla Lusi – siostry Miriam, na nazwisko Janiny Kogut. Obie panie z polskimi papierami wyjechały na roboty do Rzeszy – pra-

cowały w Berlinie. Cała trójka przeżyła wojnę.

Inne, niezwykle były losy Mundka Łukawieckiego z Ostrowca, który z żoną Chaną poprosił Józefa Kulpę o pomoc. Józef Kulpa był człowiekiem odważnym i doświadczonym przez życie. Urodzony w 1899r., w wieku 18 lat walczył na froncie włoskim, był obrońcą Lubaczowa w 1918r., odznaczony Medalem Niepodległości, w czasie obu okupacji przechowywał Sztandar Obrońców Lubaczowa. Rodzina Kulpów była zaangażowana w konspiracji niepodległościowej – Stanisław i Czesław Kulpowie byli żołnierzami AK. Józef Kulpa przez dłuższy czas ukrywał Mundka Łukawieckiego w swoim gospodarstwie, a gdy ten zdecydował się pójść do lasu, dał mu broń i zaopatrzenie niezbędne do przeżycia w lesie. Więcej na ten temat mówili na spotkaniu w Lubaczowie Janusz Kulpa, wnuk Józefa oraz sam Simon Lavee, syn Mundka Łukawieckiego. Opowieść Simona Lavee była niezwykła, nie do wiary, gdyby nie fakty, o których - z dużym ładunkiem emocji - mówił Simon:

„Po tym jak ojciec z matką uciekli z lubaczowskiego getta, mój ojciec udał się do jedyne go miejsca, które znał, gdzie mogli być bezpieczni, do gospodarstwa Józefa Kulpy. Józef Kulpa dał im schronienie, jedzenie oraz ukrył ich w stodole. Później Kulpa zaopatrzył ich w pistolet automatyczny, sztucer i amunicję, jak również jedzenie i ubrania. Pod tym względem, należy podkreślić, że to uzbrojenie było elementem, który pozwolił im przeżyć. Taki był początek stowrzenia niezależnej grupy partyzantów. Dzięki wysiłkom, by zapewnić jedzenie, ubranie i inne zapasy, Kulpa sprawił, że możliwym było pomaganie i ratowanie innych Żydów”.

Emocje udzieliły się sali, zwłaszcza w momencie, gdy rodziny Kulpów i Lavee (Simon z synem, synowa i wnuki) wymienili życzenia, uściski i prezenty. Medal „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata” rodzina Kulpów przekazała do Muzeum Kresów w Lubaczowie na ręce dyrektora Stanisława Piotra Makary.

Zygmunt Kubrak



Simon Lavee



Występ młodzieży Publicznego Gimnazjum Nr 2

# WIZYTA W PAŁACU PREZYDENCKIM

**K**onferencja odbyła się w Sali Kolumnowej Pałacu Prezydenckiego, a uczestnikami byli przedstawiciele samorządów (woj. podkarpackie reprezentowali samorządowcy sześciu miejscowości, w tym Burmistrz Lubaczowa), Fundacji J. A. Komeńskiego, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Rzecznik Praw Dziecka, posłowie i senatorowie oraz przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP.

Podsekretarz Stanu w KPRP Irena Wóycicka powitała Parę Prezydencką oraz gości i w kilku słowach wprowadziła w zagadnienie. Debata uroczyste otworzył Prezydent RP Bronisław Komorowski, barwnie opowiadając o najmłodszych gościach w pałacu - dzieciach, które pod opieką wychowawców „przewracali” jedną z sal. Następnie Pierwsza Dama RP kompetentnie i ciepło wypowiadała się o rodzinie, jej roli w społeczeństwie, zwróciła uwagę na problemy związane z wychowaniem dzieci, w tym tych najmłodszych do 3 lat.

W pierwszej części głós zabrali: prezes Fundacji J. A. Komeńskiego Teresa Ogrodzińska, Paivi Lindberg z Instytutu Zdrowia i Opieki Społecznej – Finlandia, Marek Michalak- Rzecznik Praw Dziecka, Ewa Speranza z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Wszystkie wypowiedzi dotyczyły tematyki związanej z systemem wczesnej opieki i edukacji, prawami dziecka i rodziny oraz wdrażaniem programu „Maluch”.

W drugiej części debaty głós w dyskusji należał do samorządowców, zwracali oni uwagę na problemy finansowania żłobków, Klubów Malucha, adaptacji budynków i pomieszczeń do prowadzenia tej działalności, utrudnień ze strony niektórych instytucji i urzęd-

25 kwietnia 2012r. na zaproszenie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Burmistrz Lubaczowa uczestniczył w debacie p.t. „W trosce o Najmłodszych Obywateli RP – opieka i edukacja”, zorganizowanej we współpracy z Rzecznikiem Praw Dziecka i Fundacją Rozwoju Dzieci im. Jana Amosa Komeńskiego.



Burmistrz Lubaczowa w Sali Kolumnowej Pałacu Prezydenckiego

ników.

Podczas debaty miałam możliwość zabrania głós i poinformowania zebranych o realizacji projektu „Maluch”, wskazałam na problemy z jakimi boryka się nasze społeczeństwo, ale też mówiłam o ciekawej historii Lubaczowa i podejmowanych tutaj inicjatywach. W rozmowach z Podsekretarz Stanu

w KPRP Ireną Wóycicką i Podsekretarz Stanu w MPiPS Ewą Speranza zwróciłam uwagę na sytuację małych miast, w których ciągle wzrasta bezrobocie oraz wskazałam na brak rozwoju infrastruktury przemysłowej terenów przygranicznych.

Debata zakończyła się przygotowaniem wniosków przez uczestników



i złożenia ich na ręce przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej celem wprowadzenia zmian w prawie.

Konferencja była owocna i ciekawa, wskazała na problemy prawne i finansowe, z jakimi zmagają się samorządy, ale była też wymianą doświadczeń i spostrzeżeń różnych grup społecznych, a dla Lubaczowa - bardzo dobrą promocją.

Maria Magoń



W Pałacu Prezydenckim

## DOMY TEŻ MAJĄ CIEKAWĄ HISTORIĘ....

### ULICA STANISŁAWA KONERY

Błądząc po ulicach Lubaczowa, tym razem zatrzymamy się na ulicy Konery. Domy mają ciekawą historię - na tej ulicy ma ją dom dr. Stanisława Konery.

Ulica Stanisława Konery nazwę swą uzyskała dnia 11 października 1924r. na posiedzeniu Rady Miasta Lubaczowa. Wówczas to Komisja Regulacyjna pod przewodnictwem doktora praw Henryka Friesera nadała jej nazwę, upamiętniającą zapomnianego już dzisiaj wspa-

niałego lekarza i społecznika, dr. Stanisława Konerę. Łączyła dawniej, jak i obecnie, Rynek z ulicą Marszałka Józefa Piłsudskiego, i choć krótka, zaistniała jednak w historii miasta.

Spacer po niej zacznijmy od Rynku, od lewej strony. Pierwszy napotkany budynek to stosunkowo nowy dom pry-

watny, bo zbudowany dopiero w 1996r., jednopiętrowy, przeznaczony na biura i sklepy. Posadowiony został na dziedzińcu dawnego sklepu Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu z materiałami żelaznymi, którego długoletnim kierownikiem był Roman Dobrowolski. Budynek następny, obecnie oznaczony

## LUBACZOWSKI KALEJDOSKOP

Nr 2, ma już swoją długą i ciekawą historię właśnie ze względu na swego lokatora. Wybudowany na początku XX wieku, przez wiele lat zamieszkiwany był bowiem przez dr. Stanisława Konekę i jego rodzinę. Doktor mieszkał tu do aż do swojej śmierci w 1921r.

Stanisław Franciszek Koneka urodził się 4 marca 1863r. jako obywatel austriacki, narodowości polskiej, wyznania rzymskokatolickiego. Ojciec Kazimierz był właścicielem realności, jak wtedy mówiono, w Bochni. Maturę uzyskał 22.09.1881r. w IV Gim-

roku. Dobrze spełnił wymagania władz i oczekiwania społeczeństwa, gdyż na tym stanowisku przepracował 20 lat. Dr Stanisław Koneka oprócz pracy zawodowej udzielał się społecznie. Był działaczem Towarzystwa Szkoły Średniej i jego prezesem w latach 1916-1921. Był współorganizatorem Kursów Gimnazjalnych dających początek szkolnictwu średniemu w Lubaczowie. Funkcję prymariusza i dyrektora szpitala pełnił aż do dramatycznej śmierci 12 stycznia 1921r. Zmarł w wieku 58 lat zarażając się tyfusem od swoich podopiecznych,

1930 czytamy m.in. uwagę: „Kazimierzowi Konece, sierocie po śp. dr S. Konece należy się dopłata wyrównawcza dodatku mieszkaniowego...”

Pochowany na lubaczowskim cmentarzu, spoczywa dr Koneka wśród swoich pacjentów. Jego skromny nagrobek znajduje się nieopodal grobu śp. ks. proboszcza Jakuba Winiarza i wymaga konserwacji lub bardziej okazałego upamiętnienia. Władze miasta i Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej deklarują, że w przyszłym roku zostaną podjęte odpowiednie dzia-



Przychodnia Lekarska (1961r.)

nazjum we Lwowie. Studia medyczne na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego podjął w wieku 23 lat. Stopień doktora wszech nauk lekarskich otrzymał 25.07.1898r. i przez rok pracował jako lekarz pomocniczy na oddziale wewnętrznym w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie. 1 kwietnia 1901r. przez Marszałka Krajowego Galicji i Lodomerii został mianowany dyrektorem Szpitala Powszechnego w Lubaczowie na okres próbny jednego

którym spieszył z pomocą. W Słowniku Lekarzy Polskich XIX w. Z. Szarejki określono go jako „ofiara zawodu”.

Związany z miastem, przez wiele lat mieszkał w domu przy ulicy nazwanej w 1924 r. jego imieniem. Zapisał się dobrze w pamięci ówczesnego społeczeństwa lubaczowskiego, które spłacało dług wdzięczności, wspomagając po jego śmierci dwoje osieroconych dzieci. W zestawieniu rachunków Szpitala Powszechnego w Lubaczowie za rok

łania w tym kierunku.

Wracając do naszej ulicy, wspomnijmy dalsze koleje losu domu, w którym mieszkał dr S. Koneka. Na początku był to rozległy parterowy budynek, z werandą, kryty dachówką. Po opuszczeniu go przez rodzinę doktora, w latach 1931 – 1939 ulokowano w nim dodatkowe izby lekcyjne Prywatnego Gimnazjum i Liceum w Lubaczowie, mającego swą główną siedzibę po drugiej stronie ulicy. W latach 1941- 1944

zamieszkiwała go rodzina dr. Semena Żuka, a po 1945r. dom przeszedł pod zarządek miasta z przeznaczeniem dla Służby Zdrowia - był tu Ośrodek Zdrowia z poradniami i gabinetem zabiegowym. We wczesnych latach powojennych przyjmował tu pierwszy kierownik Ośrodka dr Józef Jabłoński, następnie dr Wilhelm Olejnik. Od końca lat pięćdziesiątych pracowali tutaj dr Kazimierz Madej, Józef Dragan, później Władysław Gawroński i inni. Jeszcze w 1961r., kiedy zacząłem przyjmować pacjentów w Poradni Dziecięcej, budy-

mieści się tu Środowiskowy Dom Samopomocy, placówka pobytu dziennego dla 25 osób, finansowana w głównej mierze przez wojewodę z dotacji rządowej, a także w miarę potrzeb przez Starostwo Powiatowe. Działają tu pracownicy o różnym profilu, a zadaniem Domu jest podtrzymywanie i rozwijanie umiejętności niezbędnych do samodzielnego życia u osób z upośledzeniem psychomotorycznym.

Następna zabudowa ulicy to dwa nowe budynki – pierwszy z 2009r., drugi – przy skrzyżowaniu z ulicą J. Pił-

na piętrze siedzibę „Judenratu”. W latach 1945 - 1946 tymczasowo mieszkali w nim Polacy przesiedleni ze „wschodu”: na dole Woszczakowa z matką i dwoma córkami Marią i Wiktoria oraz Helena Puszką z czwórką dzieci, zaś na górze małżeństwo Wicijowskich z córką Anną. Na krótki czas dom zajęło na swoje potrzeby wojsko, a później, jako własność żydowska, został zakupiony przez prywatnego nabywcę, od którego w 1959r. odkupiła go rodzina Drzewickich. W latach 60. mieściła się tu Obsługa Ratalnej Sprzedaży (ORS).



Przychodnia Lekarska (2003r.)

nek zachował swój pierwotny wygląd. Przeprowadzona w następnych latach rozbudowa powiększyła kubaturę budynku o pomieszczenia na dobudowanym piętrze, gdzie ulokowano nowe poradnie. Nadbudowane poddasze przejęła administracja lecznictwa otwartego. W 1985r., po przeniesieniu Poradni do nowego budynku przy ul. M. Kopernika 1, dotychczasowe pomieszczenia przekazano w całości na potrzeby Pogotowia Ratunkowego. Od grudnia 2003r.

sudskiego z 2010r. Obydwa piętrowe budynki dobrze komponują się z domem dr S. Konery. Pierwszy powstał na miejscu wyburzonego, zaniedbanego żydowskiego domu, który przez długie lata zamieszkiwała rodzina Czarnowskich, a potem jako „rudera” szpecił miasto przez długie lata.

Ciekawszą historię ma narożny budynek, murowany, jednopiętrowy. Również własność żydowska, w okresie okupacji niemieckiej mieścił

W 2009r. dom ponownie zmienił właściciela i został wyburzony. Na tej posesji w nowych budynkach znalazły pomieszczenia placówki usługowo – handlowe i apteka.

Przenieśmy się z kolei na drugą stronę ulicy. Z numerem 1 otwiera ją narożny budynek banku. Za nim sięga, aż do ulicy św. Anny, jednopiętrowa kamienica. Wybudowana w 1920r., stanowiła własność Franciszka Medera, burmistrza miasta Lubaczowa w la-

tach 1929 - 1939. Tu w dwudziestoleciu międzywojennym, oprócz mieszkania właściciela, miała swą siedzibę pierwsza lubaczowska szkoła średnia – Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum w Lubaczowie, działające pod patronatem Powiatowego Towarzystwa Szkoły Średniej. Aktywnym działaczem Towarzystwa był, jak wyżej wspomniano, dr S. Konera. Od 1928 r. prezesem Towarzystwa został adwokat dr Henryk Friser. W dzierżawionych salach, na parterze i piętrze, mieściły się sale wykładowe, gabinety nauczycielskie, kancelaria. Do dyspozycji uczniów było boisko szkolne – plac przy ul. Św. Anny, oraz ogródek, gdzie według wspomnień uczniów, hodowano okazy botaniczne pod okiem biologa prof. Jarosława Monczałowskiego. Zachował się nawet po wojnie, gdzie prace przy nim podtrzymywał, wraz z uczniami, dyr. LO Włodzimierz Czarniecki. Był to ówczesnie tzw. „Ogród Miczurinowski”. Pierwszym dyrektorem Gimnazjum był Leon Barański, polonista, a po nim od 1932r. - Witold Nowak. W 1938r. przystąpiono do budowy własnego budynku, ale dalszy, dobrze zapowiadający się rozwój gimnazjum przerwała wojna światowa.

Od września 1950r. w kamienicy ulokowano męski internat dla uczniów Gimnazjum, gdzie w skromnych warunkach bytowych mieszkało 48 chłopców. W 1973r. Internat wyprowadzono do budynku dawnej Szkoły Podstawowej Nr 1 przy ul. Rynek 25, a kamienicę objął ZGKiM, z przeznaczeniem na mieszkania lokatorskie.

Za skrzyżowaniem z ulicą św. Anny, teren aż do ul. J. Piłsudskiego należy obecnie do Miejskiej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” z ulokowanym tu Spółdzielczym Domem Handlowym. W latach powojennych były tu jeszcze dwa drewniane domy zamieszkałe przed wojną przez żydowskie rodziny Salanderów i Frenklów. Ci ostatni muzykowali w zespole, składającym się z czterech braci, występowali zarobkowo na weselach.

Po 1945r. osiedlono tu Polaków z terenów ówczesnego ZSRR. Do



Rodzina Drzewickich przed domem przy ul. Konery



Narozny dom (pierwszy po lewej w głębi) - siedziba Judenratu (1941-1942), na pierwszym planie Eugeniusz Szjowski (maj 1935r.)

1966r. mieszkała tu rodzina Kropiowskich, w drugim najpierw rodzina Czuryłów, potem Antoszków. Później domy te uległy rozbiórce, a na ich miejsce powstał Spółdzielczy Dom Handlowy, oddany do użytku w 1969r. Znalazło w nim zatrudnienie 20 pracowników, a pierwszym jego kierownikiem był Bolesław Szałański. Dom Handlowy działał pod egidą Spółdzielni przez prawie 40 lat. Obecnie w połowie został oddany w dzierżawę indywidualnym najemcom, którzy prowadzą tu nadal działalność handlową.

ność handlową.

Gawęda o tej krótkiej ulicy, dawnej i współczesnej, i zapis o niej zrodziły się głównie po to, aby przypomnieć i przybliżyć współczesnym szlachetną postać jej patrona - dr. Stanisława Konerę, lekarza i społecznika. I takie właśnie epitafium umieszczono wówczas na jego nagrobku : „Stanisław Konera 1863 -1921. Lekarz, społecznik. Zasłużony dla miasta Lubaczowa”.

Warto poznać historię swego miasta i ludzi, którzy ją tworzyli.

# MIMO WSZYSTKO „ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI”

Od ponad 10-ciu lat po wielu problemach biurokratycznych Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubaczowie jest na ukończeniu budowy budynku mieszkalnego na Osiedlu Unii Lubelskiej o 30-tu mieszkaniach wraz z infrastrukturą towarzyszącą, tj. 30 miejsc parkingowych oraz plac zabaw dla dzieci.

Średni koszt 1m<sup>2</sup> mieszkania (zależy od położenia) wynosi 3100 zł/m<sup>2</sup>. Wszystkie mieszkania zostały sprzedane, a w zasadzie przydzielone zgodnie z nowym prawem spółdzielczym na zasadzie tzw. „odrębnej własności”.

Budynek został zaprojektowany, jak też budowany jest wg najnowszych przepisów i technologii obowiązujących obecnie. Planowany termin oddania budynku: 30 wrzesień 2012 roku. Jako ciekawostka – w budynku nie będzie gazu – będzie bezpiecznie!

Edward Drozda



# TYDZIEŃ, CO NALEŻAŁ DO BIBLIOTEK

Wszystkie biblioteki w Polsce od 8 do 15 maja obchodziły IX Ogólnopolski Tydzień Bibliotek pod hasłem „Biblioteka ciągle w grze!”, wpisując się tym samym w sportową konwencję nawiązującą do Euro 2012. Miejska Biblioteka Publiczna w Lubaczowie również włączyła się w obchody tej uroczystości.

**I**nstytucja przygotowała wiele form edukacji oraz rozrywki dla czytelników, zarówno najmłodszych jak i tych starszych. Bogaty i różnorodny program pozwolił uczestnikom na pogłębienie swej wiedzy, przeżycie chwil zadumy, relaks z muzyką i spotkanie z formą sztuki widowiskowej, takiej jak kabaret, fluxus, spektakl czy recital.

Obchody IX Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek w Lubaczowie rozpoczęły się od uroczystego otwarcia dwóch wystaw. Jedną z nich

była ekspozycja lubaczowskich pocztówek z przelomu XIX i XX w., a drugą - starodruków pochodzących ze zbiorów Muzeum Kresów. Uroczystość zainaugurował występ wokalny w wykonaniu czterech laureatek prestiżowych konkursów piosenki, przygotowanych przez Andrzeja Kindrata z Miejskiego Domu Kultury. Po części artystycz-

nej głos zabrał doktor Jerzy Tabaczek, który zaprezentował najcenniejsze, bo najstarsze widokówki ze swej kolekcji. Stanowią one prawdziwe perełki z historii Lubaczowa. Wszystkie zawierają słowa swoich adresatów pisane najczęściej z podróży. Do tego ilustrują także miejsca, których już nie ma. Na kartach pocztowych zachowała się architektu-

ra dawnego rynku, apteki, szeregi domów tworzące fragmenty ulic, nie istniejące dziś budynki. Wprawdzie wiadomo, gdzie niegdyś mieściła się synagoga, ale czy ktoś zachował jej obraz w pamięci? Do tej pory większość z nas była przekonana, że nie zachował się żaden, a tu proszę jaka niespodzianka... Na jednej z pocztówek widać rene-



Wystąpienie Jerzego Tabaczka

sansowy budynek synagogi. Jerzy Tabaczek opowiadał o swojej kolekcjonerskiej pasji, dzięki czemu poznaliśmy historię każdej kartki pocztowej pochodzącej z jego prywatnej kolekcji z lat 1899-1939. Wiemy, że zbiór ten jest obszerniejszy – można więc żywić nadzieję, że w przyszłości doczekamy się ciągu dalszego tych opowieści.

Kolejna wystawa, a mianowicie ekspozycja starodruków Muzeum Kresów, wzbudziła wiele emocji już przy jej instalacji za sprawą miedziorytów, wprawiających w zdziwienie oprawy książkowych, niecodziennych ilustracji i szelestu archaicznego papieru. To wszystko wywołało duże wrażenie. Prelekcja Janusza Mazura pt. „Księga w liturgii trzech kultur” poszerzyła wiedzę o Bi-

starodrukami, które stanowią o żydowskiej tożsamości. Definiują one i kształtują całe życie tego narodu, dlatego każde zawarte w tekście słowo i znak mają swoje znaczenie. Stary Testament w tych religiach odgrywa ważną rolę.

Drugi dzień Tygodnia Bibliotek zamienił miejscową instytucję w Księgogród, a to wszystko za sprawą Aleksandry Bek i uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 1. Zaprowadzili oni swoich odbiorców do gabinetów pełnych książek. W nich mieściły się niezwykle zbiory: płaczące, groźne i niebezpieczne. Pewnie, że niebezpieczne, bo przyjaźń z nimi zaczyna się niewinnie, a trwa przez całe życie, nigdy się nie kończąc. Fluxus dziecięcy to interesująca forma przedstawienia, gdyż udział w

gactwo akustycznych doznań. Muzyka wzruszała i chwyciła za serce, jednocześnie będąc finezyjną, kokieterijną i dowcipną. Kunsztownie dobrane utwory dostarczyły silnych wzruszeń, czasem wyciszały, a niekiedy sprawiały, że chciało się tańczyć. Wrażenia te spotęgował występ chóru. Nie obyło się bez bisów. Zarówno za dobór repertuaru, przygotowanie i prowadzenie koncertu odpowiedzialna była Katarzyna Sobas – Klocek, muzyk, dyrygent, konferansjer.

Piątek był dniem najbogatszym w wydarzenia artystyczne. Wtedy to zapanowała Noc Bibliotek, która rozpoczęła się o godz. 17.00 występem Teatru Małych Form. Reżyserka – Grażyna Bielec z MDK – przygotowała krót-



Prezentacja starodruków przez Janusza Mazura

blii, która jako jedna z najważniejszych ksiąg w dziejach kultury ma szczególne znaczenie dla tzw. Cywilizacji Zachodniej. Na jej bazie rozwinęła się cała literatura sakralna, mająca znaczenie liturgiczne, obrzędowe, katechetyczne i kulturowe. Kolejna część wystąpienia poświęcona była Torze i jej ustnej wersji – Misznie, a także Talmudowi, czyli

nie biorą także widzowie. Występ tak pochłonął swoich odbiorców, że na koniec spotkania dali oni upust wyobraźni, tworząc interesującą literaturę.

W czwartkowy wieczór zagościła w bibliotece muzyka. Przy dźwiękach gitary, skrzypiec, pianina, akordeonów i klawetów uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej zapewnili nam bo-

kie formy sceniczne i skecze. Charakterystyczne dla tych występów były niedługie dialogi, wywołujące u odbiorców salwy śmiechu, a wszystko dzięki scenkom pełnych kwiecistego dowcipu. Jeśli taki jest sens sztuki kabaretowej, to młodym artystom w pełni udało się to udowodnić. Nie było na sali osoby, która by się nie śmiała. Jeśli saty-

ra jest wpisana w zawód aktora, a dobre aktorstwo jest przenikaniem do ludzkiej natury, to należy stwierdzić, że podczas występu „Kabaretoniku” nasze dusze składały się tylko z humoru, żartu i dowcipu, potwierdzając, że „życie kabaretem jest”.

Kolejną inscenizacją, dla której podstawę stanowił tekst sztuki teatralnej E.E. Schmitt'a pt. „Małe zbrodnie małżeńskie”, był spektakl w wykonaniu trzech zaproszonych małżeństw. Trudnej roli adaptacji dramatu, na potrzeby przedstawienia, podjęła się Aleksandra Bek, która tego wieczoru wraz z mężem odczytała wybrane dialogi. Ukazywały one relacje wzajemne osób po piętnastu latach bycia razem. Bekowie wiernie oddali przekaz dramatu, ukazując tym samym, jak może zmieniać się zachowanie człowieka pod wpływem nowych bodźców, informacji i emocji. Oglądając spektakl, nasuwało się pytanie: co pozostaje po kilkunastu latach małżeństwa, czy tylko przyzwyczajenie, a może w dalszym ciągu w zakochanych drzemie miłość? Głównym bohaterom towarzyszył narrator, w którego rolę wcielił się Mariusz Leski. Inteligentne rozmowy o życiu wzbogacał taniec Alicji i Wojciecha Świeradów, którzy występowali przy dźwiękach trio smyczkowego. Tancerze w trakcie walca wiedeńskiego oddali atmosferę rodzinnej sielanki, przy dźwiękach tangę – walkę płci, a oddanej i wiernej miłości – przy utworze Leonarda Cohena „Wtańcz mnie po miłości kres”, poetycko zaśpiewanym przez Marię Leską.

W Noc Bibliotek nawet zwykle miejsce, jakim jest wypożyczalnia książek, przeobrażało się niesamowicie. Niecodzienną atmosferę oddał „karciany” wystrój, uzyskany dzięki zielonemu stolikowi, taliom kart, bukietom róż i skrzypcom. Na zakończenie piątkowego wieczoru wystąpiło trio smyczkowe tworzone przez Sylwią Klatkę, Małgorzatę Czurę oraz Karolinę Serkis. Dziewczyny grały tak, że jeszcze po uroczystościach w uszach brzmiały nadal tony walca „Noce i Dnie”.

Ostatnim punktem obchodów IX Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek były rozgrywki o Puchar Dyrekto-



Życzenia z okazji Dnia Bibliotekarza



Trzy pokolenia: dyr. Jan Bogusz, dyr. Maria Bukowa, dyr. Katarzyna Pelc-Antonik

ra MBP. Pozwoliło to lubaczowskiej bibliotece wpisać w sportową konwencję głównego hasła, jakim jest „Biblioteka ciągle w grze!”.

IX Ogólnopolski Tydzień Bibliotek był świetną okazją, by pokazać czytelnikom, że w takiej instytucji jak biblioteka nie tylko wypożycza się i czyta książki. Współczesne instytucje otwierają się na wszelkie potrzeby swoich odbiorców, chcą umilić im czas, nie zapominając przy tym o swoim głównym celu, jakim jest rozwój intelektualny społeczeństwa.

Małgorzata Hojdak



Wstęp uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 1



# LUBACZÓW-JAWORÓW

## DWA POTENCJAŁY - WSPÓLNA SZANSA

Projekt „Lubaczów - Jaworów dwa potencjały, wspólna szansa” jest zintegrowanym projektem inwestycyjnym realizowanym w głównym obszarze wsparcia Programu Współpracy Transgranicznej Polska - Białoruś - Ukraina 2007-2013.

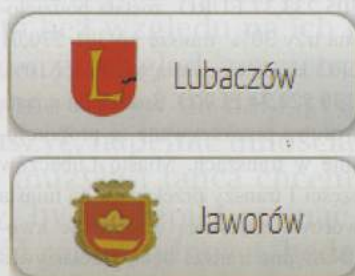
**P**race nad wspólnym projektem trwały od grudnia 2009 r. do końca lutego 2010 r. Głównym problemem, jaki postanowiono rozwiązać jest niewystarczające wykorzystanie potencjału Lubaczowa i Jaworowa. „Mamy świadomość, że posiadamy niewykorzystany potencjał kulturowy i turystyczny. Podstawową bolączką miast partnerskich jest zbyt mała liczba turystów, zaniedbana infrastruktura a w szczególności infrastruktura zabytkowa i kulturowa, w tym przestrzenie publiczne, oraz niewystarczająca promocja, również przez Internet. Działania podejmowane w projekcie są ściśle nakierowane na rozwój miast i ich aktywną promocję” - taka teza była podstawą przy określeniu celów projektu.

Cele bezpośrednie:

1. Uatrakcyjnienie rynków miast partnerskich Jaworowa i Lubaczowa, które będą przyciągać turystów i tworzyć atrakcyjną turystycznie przestrzeń publiczną.

2. Stworzenie systemu informacji turystycznej miast partnerskich, gromadzenia, opracowywania i udostępniania informacji turystycznej, a zwłaszcza wykorzystania elektronicznych systemów internetowych.

3. Wykorzystanie kultury i obiektów kultury do tworzenia atrakcyjnej oferty przyciągającej turystów oraz zacieśnia-



nia współpracy pomiędzy społecznościami z miast partnerskich.

Realizacja projektu „Lubaczów - Jaworów dwa potencjały, wspólna szansa” rozpoczęła się w 2011 r. Obecnie trwają prace budowlane na placu Rynku w Lubaczowie i Jaworowie. W ramach projektu zostało wyremontowane i wyposażone w sprzęt i meble pomieszczenie w budynku przy ul. Rynek 2a, w którym siedzibę znalazło Centrum Informacji Turystycznej. Zamiarem władz miasta jest powołanie w oparciu o bazę lokalową Centrum Informacji Turystycznej, i przy współpracy z samorządami powiatu lubaczowskiego, przedsiębiorcami i pasjonatami - Lokalnej Organizacji Turystycznej „Kresy”. Podczas Konwentu Wójtów i Burmistrzów Powiatu Lubaczowskiego rozważano zakres i zasady współdziałania w ramach LOT: kreowanie wizerunku Ziemi Lubaczowskiej jako regionu atrakcyjnego turystycznie, in-

tegrowanie środowisk samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego oraz osób, instytucji i organizacji pozarządowych zainteresowanych rozwojem turystycznym, stworzenie oraz promocja systemu informacji, promocji, koordynacji działań w zakresie promocji turystyki podejmowanych na terenie Ziemi Lubaczowskiej.

Na zakres projektu składają się działania:

1. Przebudowa Rynku – centrum historycznego układu urbanistycznego miasta Lubaczowa, obejmująca: płytę Rynku, drogę, chodniki, kanalizację, oświetlenie terenu i monitoring, elementy małej architektury z fontanną.

2. Rewitalizacja Rynku w Jaworowie: roboty budowlane i montażowe związane z remontem nawierzchni rynku, elementy małej architektury.

3. Utworzenie Centrum Informacji Turystycznej i Gospodarczej w Lubaczowie: przeprowadzenie remontu biura w celu podniesienia standardu pomieszczeń oraz zakup niezbędnego wyposażenia.

4. Utworzenie Centrum Informacji Turystycznej w Jaworowie: zakup niezbędnego wyposażenia (meble biurowe, sprzęt komputerowy i audiowizualny).

5. Modernizacja Domu Narodowego i sceny letniej w Jaworowie oraz zakup wyposażenia.



PL-BY-UA  
2007-2013



6. Szkolenie w zakresie informacji turystycznej i obsługi ruchu turystycznego w Lubaczowie, komplementarne ze szkoleniem na Ukrainie – ci sami uczestnicy.

7. Szkolenie w zakresie udzielania informacji turystycznej i obsługi ruchu turystycznego w Jaworowie, komplementarne ze szkoleniem w Polsce.

8. Budowa witryny internetowej – turystycznej podstrony na oficjalnej stronie [www.lubaczow.pl](http://www.lubaczow.pl). Strona będzie promować walory turystyczne obu partnerów oraz propozycje tras turystycznych na bazie odnowionej infrastruktury. Pojawi się na stronie kalendarz imprez ogólnych i transgranicznych, organizowanych przez obu partnerów projektu. Strona będzie tłumaczona na język ukraiński i angielski.

9. Budowa witryny internetowej – turystycznej podstrony na oficjalnej stronie Jaworowa. Strona będzie promować walory turystyczne obu partnerów oraz zawierać propozycje tras turystycznych na bazie odnowionej infrastruktury. Ponadto witryna zawierać będzie kalendarz imprez ogólnych i transgranicznych, organizowanych przez obu partnerów. Strona będzie tłumaczona na język polski i angielski.

10. Wykonanie wspólnego folderu turystyczno-informacyjnego. Wydawnictwo wielojęzyczne (jęz. polski, ukraiński, angielski) zawierać będzie konkretne propozycje w zakresie turystyki historyczno – kulturalnej, rekreacyjnej, aktywnej itp.

11. Uczestnictwo w targach turystycznych.

12. Organizacja imprez – przygraniczne spotkania miast i społeczności partnerskich Jaworowa i Lubaczowa w Jaworowie.

13. Działania promocyjno – informacyjne (po obu stronach granicy). Wykonanie tablic informacyjnych pod-

czas robót budowlanych i tablic pamiątkowych na zakończenie realizacji projektu, oznakowanie biur i centrów informacji gospodarczo – turystycznej zgodnie ze standardami realizacji działań promocyjnych programu, wykonanie oznakowań na stronie www i innych materiałach informacyjnych wykonywanych w trakcie.

W umowie zawartej między miastem Lubaczów a Ministerstwem Rozwoju Regionalnego kwota dotacji tj. 1 305 233,37 EURO została podzielona na trzy 30% transze po 391 570,01 EURO każda i czwartą wielkości 10%, tj. 130 523,34 EURO. Środki dla miasta Jaworowa przekazywane są proporcjonalnie w transzach. Miasto Lubaczów z części I transzy przekazało do miasta Jaworowa określoną w umowie kwotę. Następne transze będą przekazywane po złożeniu przez lidera wniosku o płatność. Pierwszy wniosek można złożyć po wykorzystaniu minimum 80% dotacji z I transzy, a w kolejnych odpowiednio po realizacji pozostałych środków z poprzedniej transzy i min. 80% z „bieżącej”. Każdy wniosek o płatność będzie poprzedzony audytem. Okres realizacji projektu: 1 lipca 2011 roku - 30 czerwca 2013 roku

Po zakończeniu projektu miasta będą nadal przeznaczały środki na utrzymanie centrów, organizowały imprezy integrujące mieszkańców w ramach współpracy miast partnerskich, utrzymywały centra informacji turystycznej. Miasto Jaworów będzie utrzymywało Dom Narodowy ze środków budżetowych, odbywać się będzie wspólna promocja turystyczna poprzez strony internetowe i Lokalną Organizację Turystyczną.

Andrzej Kania



## DOMU MÓJ

O domu mój,  
rodzinny domu mój...  
fundamencie życia  
zbudowanym przez dwa  
bijące dla nas serca.  
O domu mój,  
Rodzinny domu mój...  
Pierwsza wiedza  
o świecie, Bogu,  
wieczności,  
o miłości, honorze  
i o szlachetności.  
O domu mój,  
rodzinny domu mój...  
szkoła trwania  
w przemijaniu,  
marzeń urealnienia.  
Wspominanie Ciebie  
koi cierpienie i żal,  
rozprasza mroki bytowania.

**Barbara Hass Grzywna**

Kielce 1991

Autorka ur. w Lubaczowie  
w 1951r.

# MUZYKA Z PRZYJAŹNI UTKANA

*Chodź Cię czasami w ogóle nie rozumiem  
choć mówimy różnymi językami  
Posłuchaj chwilę - zagram Ci swą nutę  
I nagle wszyscy jesteście tacy sami*

(fragment utworu przygotowanego przez uczestników projektu „Muzyka ponad podziałami”)

Dla wielu z nas muzyka jest najważniejszym sposobem wyrażania swoich myśli, uczuć i stosunku wobec świata. Jest uniwersalnym językiem, który nie wymaga tłumaczenia i pozwala zbliżyć do siebie ludzi z różnych zakątków świata bez względu na ich pochodzenie, zasobność kieszeni, wiek, zdrowie czy wygląd zewnętrzny... Ponadto posiada moc, która nas kształtuje, ma wpływ na naszą osobowość, przynosi też sporo radości, potrafi wzruszyć, napęlić miłością i przyjaźnią. Przede wszystkim tym językiem - muzyki i tańca chcemy porozumiewać się z przyjaciółmi z zagranicy, by ich lepiej poznać oraz zmanifestować naszą otwartość i ciekawość różnorodności, będącej największym bogactwem kultury każdego kraju i drugiego człowieka.

19 czerwca rozpoczęło się międzynarodowe spotkanie młodych muzyków z Bułgarii, Włoch, Czech, Łotwy i Polski, którzy biorą udział w projekcie „Muzyka ponad podziałami”, realizowanym w ramach Programu „Młodzież w działaniu”. Muzyka wypełnia ich życie, wolny czas, serca i umysły, jest „tubą”, przy pomocy której zabierają głos w ważnych dla siebie kwestiach.

Sylwia - uczestniczka i liderka grupy polskiej, tak mówi o inicjatywie, w której bierze udział:

Uważam, że projekt jest dla nas szansą na wyrażenie ważnego dla nas przesłania akceptacji innych oraz okazją do pokazania naszej muzyki - czyli tego, co płynie prosto z naszego wnętrza, ma dla nas nieokreśloną wartość i posiada ogromną siłę oddziaływania. Muzyka - a dokładnie zawarte w niej dźwięki w szczególny sposób



Marcin, Sylwia, Gosia, Gabryś, Jacek i Kuba- polscy uczestnicy projektu

trafiają do ludzi. Właściwe słowa dobrane do odpowiednich nut, czasem na zawsze pozostają „gdzieś w głębi czło-

wieka”, zapadając głęboko w jego pamięć. Dlatego też dzięki muzyce możemy zwrócić większą uwagę na problem



**ZAPRASZAMY!**

•  
• **Visegrad Fund** •  
•

**JARMARK  
LUBACZOWSKI** **24 czerwca  
godz. 15:00  
plac przed MDK**

**Koncerty zespołów z**  
**Érd (Węgry)**  
**Sobrance (Słowacja)**  
**Jaworowa (Ukraina)**  
**Lubaczowa oraz**  
**Pelhrimov (Czechy)** **24 czerwca  
godz. 16:00  
scena przed MDK**



DG Edukacja i Kultura  
Program „Młodzież w działaniu”



**Młodzież**

jakim jest dyskryminacja i wezwać ludzi do tolerancji oraz godnego traktowania każdej osoby.

Gabryś, kolejny uczestnik projektu, dodaje:

Jesteśmy muzykami i to właśnie poprzez muzykę staramy się wyrazić nasz ból spowodowany gorszym traktowaniem innych, a zarazem chęć walki z otaczającym nas złem. Na każdym kroku, na ulicach, w pracy, coraz częściej też w środowisku młodzieży możemy dostrzec obecność hasel rasistowskich, antysemickich, czy też ogólny brak tolerancji dla osób o odmiennych poglądach. Nasz projekt będzie **SPRZECIWIEM** wobec takich postaw... Zaprosiliśmy do siebie ludzi, zespoły z innych państw, ponieważ jesteśmy świadomi, że ten problem nie dotyczy jedynie naszego kraju... Poprzez muzykę spróbujemy zachęcić innych ludzi do tego, by zmienili swoje zachowanie i popatrzyli na drugiego człowieka jak na równego sobie....

W czasie trwania projektu stworzymy utwory muzyczne, w których wyrazimy nasz sprzeciw wobec „przykle-

jania” ludziom i innym krajom etykietek powstałych na podstawie domysłów, stereotypów i uprzedzeń. Czujemy, że muzyka może być mostem łączącym narody, dlatego postanowiliśmy go wspólnie zbudować z przyjaźni, szacunku oraz akceptacji drugiego człowieka. Naszych słuchaczy pragniemy też zachęcić do polubienia odmienności i odnalezienia w niej inspirującego bogactwa, a nie zagrożenia i wrogości. Podczas spotkania nagramy wspólną płytę, na której znajdą się utwory przygotowane przez grupę z każdego kraju, razem też wystąpimy na koncercie (23.06.2012r.) podczas „Dni Lubaczowa”. W tym samym dniu uczestnicy projektu wraz z młodzieżą z Lubaczowa i okolic zaproszą mieszkańców na wspólne warsztaty gry na bębnach.

Sporo muzyki, ale także tańca i przysmaków „kuchni wyszehradzkiej” będzie można zakosztować również podczas „Festiwalu kulturalnego- Lubaczów 2012”, który zostanie zorganizowany przy wsparciu Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. To druga edycja wydarzenia, które w tym

roku odbędzie 24 czerwca, a jego głównym celem będzie przybliżenie mieszkańcom Lubaczowa i okolic kultury naszych sąsiadów z Węgier, Słowacji, Czech i Ukrainy. Dla uczestników Festiwalu przygotowaliśmy wiele atrakcji, które nie tylko pozwolą im ciekawie spędzić czas ale także umożliwią lepsze poznanie zwyczajów i tradycji krajów Grupy Wyszehradzkiej oraz Ukrainy. Będzie można posłuchać i zobaczyć występy muzyczno - taneczne zespołów z zagranicy, spróbować kuchni czeskiej, węgierskiej, słowackiej oraz wziąć udział w grach i zabawach, które przybliżą nam kulturę naszych sąsiadów.

Gwarantujemy dobrą zabawę zarówno dla najmłodszych jak i dorosłych lubaczowian, jesteśmy przekonani, że każdy znajdzie, wśród naszych propozycji, coś ciekawego dla siebie.

Serdecznie zapraszamy do udziału w imprezach – przyłączcie się do nas!

Beata Paluszek  
koordynatorka projektów

# LUBACZÓW - ULUBIONE KLIMATY

Spełniając oczekiwania mieszkańców Lubaczowa, władze miejskie, pracownicy urzędu i jednostek podległych co roku podejmują liczne inicjatywy, a także organizują szereg imprez kulturalno-sportowych, z których wiele na stałe wpisało się w kalendarz wydarzeń tego miasta.



Występ grupy słowackiej podczas Festiwalu Kulturalnego miast partnerskich Lubaczów 2011

Ubiegły rok obfitował w szereg różnego rodzaju przedsięwzięć, które 2-3 czerwca zainaugurowały obchody 20-lecia wizyty Jana Pawła II. Z tej okazji mogliśmy podziwiać na lubaczowskim rynku wystawę rzeźb prof. Czesława Dźwigaja oraz posłuchać koncertu organowego artysty i kompozytora Zbigniewa Kruczka.

Symbolicznym otwarciem sezonu letniego są coroczne Dni Lubaczowa.

W 2011 r. odbyły się one 17-19 czerwca. Towarzyszyły im nie tylko koncerty gwiazd – zespołu Big Cyc i Gienek Loska Band – ale też Festiwal Kulturalny Miast Partnerskich oraz tradycyjny jarmark twórców ludowych, podczas którego można było obejrzeć m.in. pokazy kowalstwa artystycznego, garncarstwa i innych zanikających dziś profesji, a także delektować się smakiem regionalnych potraw. Zareklamowały się lubaczowskie szkoły i zespoły działa-

jące przy MDK, przedstawiając na scenie plenerowej swój dorobek artystyczny. Towarzyszyła temu wystawa starych fotografii „Lubaczów lat minionych”, która w sierpniu prezentowana była również w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie.

Dużym powodzeniem cieszyło się ubiegłoroczne „Wielkie grillowanie”. Na rynku, 4 września, lubaczowianie - na zaproszenie Pani Burmistrz Marii



Występ grupy węgierskiej podczas Festiwalu Kulturalnego miast partnerskich - Lubaczów 2011

Magoń - rozstawili grille i odpoczywali przy muzyce lokalnych zespołów, integrując się ze sobą. Impreza ta z pewnością nabierze rozmachu po renowacji lubaczowskiego rynku. Również we wrześniu odbył się kolejny „Roztocze Blues-Rock Festiwal”, podczas którego mogliśmy usłyszeć i poczuć prawdziwego bluesa.

Jednak nie tylko muzyka rozrywkowa rozbrzmiewała w ubiegłym roku w Lubaczowie. 3 października w katedrze odbył się koncert dziękczynny za beatyfikację bł. Jana Pawła II pod hasłem „Miłość mi wszystko wyjaśniła” w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Podkarpackiej w Rzeszowie, pod batutą wybitnego dyrygenta Massimiliano Caldi, z udziałem Georgija Agratiny – wirtuoza fletni Pana i cymbalów oraz znanej aktorki Anny Romantowskiej, recytującej poezje Karola Wojtyły. Koncert zgromadził liczną publiczność, pokazując jak duże jest w Lubaczowie zapotrzebowanie na muzykę poważną.

Wszystkie te wydarzenia są już za nami, a co przynosi nam bieżący rok?

Rozpoczął się od włączenia się do akcji ogólnopolskich. 21 kwietnia pod hasłem „Motocykliści dzieciom – krew darem życia” Urząd Miejski wspólnie

z klubem motocyklowym Czarna Brygada zorganizował akcję honorowego oddawania krwi. Wydarzeniu towarzyszyły liczne atrakcje, m.in. pokazy karate, akrobatyki motocyklowej, konkursy sprawnościowe oraz ciesząca się ogromnym zainteresowaniem wystawa zabytkowych i nowoczesnych jednośladów. Podczas akcji udało się zebrać blisko 24 litry krwi, co świadczy o wielkim sercu i bezinteresowności mieszkańców. 19 maja Lubaczów dołączył do grona 700 polskich miast, aby pobic razem w ramach akcji „Polska biega”. To już szósta edycja, w której wzięliśmy udział, i z roku na rok cieszy się ona coraz większym zainteresowaniem. W tym roku trzykilometrową trasę przebiegło blisko 150 zawodników w przedziale wiekowym 5 - 60+ lat.

W Dniu Dziecka dzieci i młodzież z lubaczowskich szkół oraz mieszkańcy miasta obejrzały pokazy ratownictwa wodnego i prezentację sprzętu wodnego, pojazdów straży granicznej, policji i straży pożarnej. Szkolenie takie jest szczególnie ważne teraz, gdy wakacje są tuż - tuż i być może w ten czas pełen bez troski czyjeś życie będzie zależało od szybkiej i umiejętnej reakcji.

Tegoroczne Dni Papieskie obfitowały w muzykę spełniającą najwyższe

standardy. Wysłuchaliśmy koncertu Orkiestry Akademii Beethovenowskiej pod batutą Michała Dworzyńskiego. Wykonawcy, skupieni wokół Elżbiety i Krzysztofa Penderekich, zostali określani jako „jeden z czołowych a zarazem najmłodszy zespół symfoniczny w Polsce”. Tworzą go pasjonaci - najwybitniejsi studenci i absolwenci europejskich wyższych szkół muzycznych, takich jak Akademia Muzyczna w Krakowie, Hochschule Für Musik Und Darstellende Kunst w Stuttgarcie, Hochschule für Musik in Karlsruhe, Royal Music Conservatoire w Brukseli, Conservatoire International de Musique w Paryżu oraz Universität für Musik und darstellende Kunst w Grazu”. Liczymy, że jeszcze kiedyś zagospodzą w Lubaczowie.

Pasjonaci rozgrywek sportowych z pewnością nie przegapili ogólnopolskich zawodów gry w „zoškę”. W połowie czerwca do Lubaczowa zjechali najlepsi zawodnicy footbaga czyli popularnej „zoški”, aby wziąć udział w zawodach Flying Bag Jam. Footbag to nic innego jak odbijanie woreczka stopami i wykonywanie nim jak najbardziej efektownych trików. Można mieć nadzieję, że również i ta impreza wejdzie do stałego lubaczowskiego repertuaru.

Liczymy, że lubaczowianie sięgną również po kwartalnik „Gazeta Lubaczowska”, którego pierwszy numer ukazał się z początkiem czerwca oraz nie przeoczą publikacji książkowej „Lubaczów miasto na Kresach”, wydanej przez Urząd Miejski. Serdecznie zachęcamy do lektury.

Wymienione imprezy i uroczystości - to te ważniejsze, choć było i będzie ich więcej. Organizowane są z myślą o mieszkańcach, jak i Gościach. Służą nie tylko zabawie, ale również tworzeniu więzi między ludźmi, więzi z miastem oraz budowaniu lokalnego patriotyzmu. Lubaczów - to miasto życzliwe dla każdego, dbające o to, aby jego mieszkańiec czy turysta - żyjąc tu, będąc w tym mieście, czuł jego ulubione klimaty.

Anna Stankiewicz

# DZIELNA SZÓSTKA Z LUBACZOWA - A HAT DERÉK LUBACZOWI

Taki tytuł nosi jeden z rozdziałów albumu autorstwa Krystyny Łubczyk i Grzegorza Łubczyka „Pamięć II. Polscy uchodźcy na Węgrzech 1939 - 1946”. Uroczysta promocja tego albumu odbyła się 16 maja br. w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II Galeria Porczyńskich w Warszawie przy udziale delegacji z Lubaczowa w składzie: burmistrz Maria Magoń oraz przedstawiciele Towarzystwa Polsko - Węgierskiego w Lubaczowie Witold Argasiński i Zenon Swatek.



Ceremonia wręczenia albumów sponsorom i współpracownikom.  
Stojąc od lewej: Maria Magoń, Robert Kiss, Krystyna Łubczyk,  
Tadeusz Marian Kofarski, dyr. wyd. RYTM, Krzysztof Ducki

**T**owarzystwo Polsko - Węgierskie w Lubaczowie we współpracy z Polsko - Węgierskim Stowarzyszeniem Kulturalnym z Érd już od kilku lat zajmuje się dokumentacją i upowszechnianiem wiedzy o lubaczowskich uchodźcach na Węgrzech w okresie II wojny światowej.

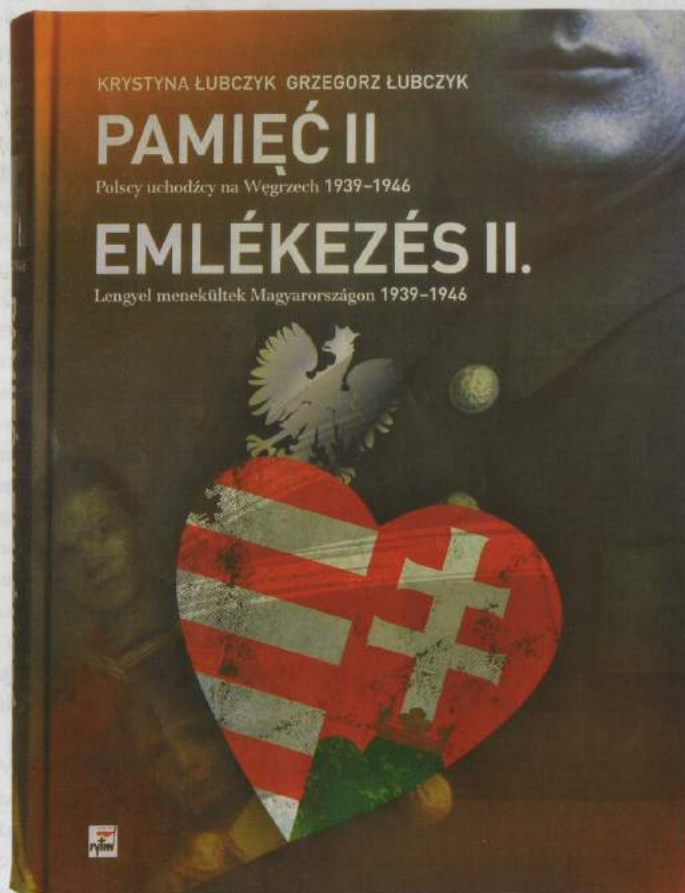
W marcu 2005 r. Grzegorz Łubczyk zaprezentował w Muzeum Kresów wystawę pt: „Bogu, Ojczyźnie, Bliźniemu”. Ekspozycja ta była wzbogacona o wątki lubaczowskie. Wtedy po raz pierwszy udostępniono zwiedzającym pamiątki z okresu internowania na Węgrzech: Michała Argasińskiego, Leona Kornagi, Józefa Krupy, Tadeusza Krzysiaka, Jakuba Młodzińskiego i Anastazego Wiśniewskiego. Honorowym gościem wernisażu był Leon Kornaga z Dachnowa, który mimo podeszłego wieku biegle rozmawiał po węgiersku i z werwą opowiadał o swych węgierskich przygodach.

Z okazji 70. rocznicy uchodźstwa polskiego na Węgrzech, Polsko - Węgierskie Stowarzyszenie Kulturalne w Érd zorganizowało we wrześniu 2009r. konferencję popularnonaukową w érdeńskiej Bibliotece Miejskiej. Jednym z prelegentów był Witold Argasiński. W swoim wystąpieniu omówił tułaczę losy Michała Argasińskiego i własne poszukiwania śladów dziadka na Węgrzech. Materiałem ilustracyjnym konferencji była wystawa fotografii i dokumentów uchodźców z Lubaczowa, opracowana na podstawie zbiorów Muzeum Kresów przez kustosa Zenona Swatka.

Kolejne spotkanie poświęcone tej problematyce odbyło się 10 listopada 2011 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubaczowie. Był to wieczór autorski byłego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej na Węgrzech Grzegorza Łubczyka poświęcony „Uchodźstwu polskiemu na Węgrzech w czasie II wojny światowej. Lubaczowianie też tam byli”, połączony z prezentacją



W drugim rzędzie siedzą od lewej: Witold Argasiński, Maria Magoń, Zenon Swatek, Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II Galeria Porczyńskich w Warszawie, 16.05.2012 r.



albumu „Pamięć. Polscy uchodźcy na Węgrzech 1939-1946”. W trakcie wizyty w Lubaczowie Grzegorz Łubczyk zaprosił do współpracy przy opracowaniu drugiego tomu albumu „Pamięć...” Witolda Argasińskiego i Zenona Swatka. Burmistrz Maria Magoń zobowiązała się patronować przedsięwzięciu, deklarując wszelką możliwą pomoc.

Przed oficjalnym rozpoczęciem uroczystości w dniu 16 maja autorzy albumu zorganizowali kameralne spotkania ze sponsorami i współpracownikami, aby osobiście podziękować każdemu poprzez wręczenie autorskich egzemplarzy książki.

Uroczystą prezentację albumu prowadził Grzegorz Łubczyk w asyście Krystyny Łubczyk i Krzysztofa Duckiego (autor koncepcji i opracowania graficznego). Wśród znamienitych gości w spotkaniu uczestniczyli: Metropolita Warszawski Kazimierz Kardynał Nycz, Ambasador Węgier w Polsce Robert Kiss, Prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie Józef Musioł. Słowo wstępne wygłosił Jan Stanisław Ciechanowski p.o. Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, który w gronie sponsorów wyróżnił panią burmistrz Lubaczowa Marię Magoń. Prezes Związku Artystów Scen Polskich Olgierd Łukaszewicz odczytał list od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego, który objął honorowym patronatem wydawnictwo i uroczystą prezentację albumu. W kuluarach wybitny aktor wspominał swój ostatni pobyt w Lubaczowie na „Festiwalu Bogu i Ojczyźnie”, podczas którego wcielił się w rolę króla Jana Kazimierza, składającego „śluby lwowskie” przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej. Natomiast Grzegorz Łubczyk ze swej strony deklarował chęć dalszej współpracy z Towarzystwem Polsko – Węgierskim i władzami miasta Lubaczowa.

Zenon Swatek



# SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA

Z kroniki partnerstwa szkół pomiędzy Publicznym Gimnazjum nr 2 im. Jana III Sobieskiego w Lubaczowie a bawarską Mittelschule Im Lindenkreuz w Manching.

W bieżącym roku szesnastu uczniów z Lubaczowa wzięło udział w wymianie partnerskiej z bawarską szkołą w Manching.



Z Panem Burmistrzem Marktgemeinde Manching

W dniach od 6 do 11 maja 2012r. grupa uczniów z gimnazjum wzięła udział w kolejnej wymianie partnerskiej szkół w Manching. Był to już trzynasty projekt realizowany wspólnie przez polską i bawarską szkołę, które jeszcze w 1999r. nawiązały kontakty. Inicjatywa ówczesnej dyrektor Gimnazjum Marii Magoń owocuje do dzi-

siaj pomimo zmiany kolejnych burmistrzów i dyrektorów szkół, nauczycieli i uczniów. W kwietniu 2002r. władze Miasta Lubaczowa i Marktgemeinde Manching podpisały Umowę o Partnerstwie Szkół.

W ciągu tych trzynastu lat partnerzy realizowali różnorodne programy wymiany, m.in. „Jesteśmy we wspólnej Europie”, „Dialog Kultur – Mł-

dzież bez uprzedzeń”, „Śladami Papieża Benedykta XVI”, „Przyjaźń, która uczy, rozwija i bawi” i ostatni majowy – „Polscy uczniowie poznają Bawarię – Dziesięciolecie podpisania Umowy o Partnerstwie Szkół”. Rokrocznie do idei partnerstwa szkół dołączają nowi ludzie i kolejne grupy uczniów. Mają możliwość poznania historii, kultury, szkoły i realiów życia w odległych



Przed Pałacem Prezydenckim Bawarii



Przed stadionem w Monachium

od siebie o 1200 km miejscowościach. Nie brakuje również wspólnego spędzania czasu na zajęciach sportowych, przy muzyce i atrakcjach turystycznych.

Tytuł Honorowego Obywatela i Przyjaciela Publicznego Gimnazjum Nr 2 otrzymali ludzie, dzięki którym gimnazjaliści mieli okazję przekonać się o bawarskiej gościnności, serdeczności i zaangażowaniu w wymianę młodzieży. Uczniowie zyskują nowych przyjaciół, szlifują „wkuwany” w szkole język obcy oraz bogacą się o nowe doświadczenia.

Dzięki współpracy i wsparciu finansowemu ze strony władz samorządowych i szkolnych – Marktgemeinde Manching, Urzędu Miasta Lubaczów, Organizacji „Polsko – Niemiecka Współpraca Młodzieży” w Warszawie oraz rodziców, kolejne programy partnerskiej wymiany szkół mogą być realizowane i przynosić zamierzone efekty.

Bogusława Antonik

# MŁODZI OBYWATELE Z LUBACZOWA

W bieżącym roku szkolnym uczniowie Publicznego Gimnazjum nr 1 realizują w ramach kółka historycznego program opracowany przez Centrum Edukacji Obywatelskiej pt: Młody Obywatel. Całoroczny cykl edukacyjny obejmuje siedem modułów. W ich ramach gimnazjaliści m.in. badają zasoby społeczności lokalnej, kapitał społeczny, planują realizację określonego projektu, pozyskują sojuszników i przygotowują prezentację efektów swojej pracy połączoną z debatą. Gimnazjaliści z „Inglota” postanowili stworzyć stronę internetową pt: „Lubaczów Miastem Spełnionych Marzeń”, na której zaprezentują rodzinną miejscowość ze swojego punktu widzenia.



Debata w publicznym Gimnazjum nr 1



Debata w publicznym Gimnazjum nr 1



Stoją od lewej: Krzysztof Gorlach, Marek Margraf, Patrycja Przybyła, Piotr Osiewicz, Sala Wielka (Balowa) Zamku Królewskiego w Warszawie, 28.05.2012 r.

**W** lutym br. Michał Tragarz z CEO przeprowadził warsztaty, których celem było: „ujednoczenie wizji prowadzonych przez uczestników i uczestniczki działań, zastanowienie się nad tym, co w projekcie może być wyzwaniem, a także zaplanowanie najbliższych kroków. Druga część warsztatu poświęcona była szukaniu sojuszników – czyli osób lub instytucji, które mogą okazać się pomocne przy realizacji projektu. Ta część szkolenia została najwyżej przez nich oceniona, chociaż stwierdzili, że w prawdziwym życiu trudniej jest znaleźć prawdziwego sojusznika niż w grze symulacyjnej.”

Podbudowani wsparciem ze strony pana Michała, gimnazjaliści przystąpili do najtrudniejszego, a zarazem najbardziej ciekawego zadania, polegającego na pozyskaniu sojuszników w celu opracowania oczami młodzieży informacji o Lubaczowie. Uczniowie uzyskali wsparcie ze strony burmistrz Marii Magoń i pracowników Urzędu Miejskiego, wicestarosta Krzysztofa Szpyta, dyrektora Banku PEKAO S.A. Czesława Gorlacha oraz wielu dyrektorów i pracowników lubaczowskich instytucji, a także prywatnych przedsiębiorców.

Prezentacja efektów obywatelskiej aktywności gimnazjalistów odbyła się 15 maja br. przy udziale burmistrz Marii Magoń, przewodniczącego Komisji Oświaty i Sportu Rady Miejskiej Witolda Argasińskiego, dyr. Czesława Gorla-

cha, pań dyrektor Jadwigi Garus i Marty Szpyt oraz delegacji Młodzieżowej Rady Miasta, Gimnazjum nr 2, Zespołu Szkół i Liceum Ogólnokształcącego. Na zakończenie młodzież miała okazję szczerze porozmawiać o bieżących problemach miasta i perspektywach jego rozwoju. Prowadzący Patrycja Przybyła i Piotr Osiewicz ukierunkowywali dyskusję, zadając m. in. pytania: „Perspektywy wiązania przyszłości młodych lubaczowian z rodzinnym miastem?”, „Czy warto inwestować w młodzież?” Swobodna rozmowa przybrała charakter międzypokoleniowej dysku-

sji społeczników, ludzi aktywnych, którzy pragną uczestniczyć w kształtowaniu lubaczowskiej rzeczywistości.

Uczestnicy spotkania mają nadzieję, że poruszone przez nich problemy zainspirują młodych lubaczowian do twórczej dyskusji i działań, zmierzających do realizacji hasła zawartego w tytule projektu.

Ostatnim etapem projektu będzie udział w ogólnopolskiej prezentacji projektów na Zamku Królewskim w Warszawie 28 maja br.

Zenon Swatek



Stoją od lewej: Zenon Swatek, Patrycja Przybyła, Krzysztof Gorlach, Michał Tragarz, Sala Wielka (Balowa) Zamku Królewskiego w Warszawie, 28.05.2012r.

# WŁADYSŁAW ZUBRZYCKI

## (1932 - 2012)



1 stycznia 2012r. zmarł nagle mgr inż. Władysław Zubrzycki, długoletni dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Lubaczowie, niestrudzony, zasłużony pedagog i działacz społeczny.

sku kierownika warsztatów szkolnych z dniem 1 września 1953r.

Po podjęciu pracy nie zrezygnował z wcześniejszych zamierzeń ukończenia studiów. W trybie zaocznym ukończył Politechnikę Krakowską z tytułem inżyniera, a w Wyższej Szkole Pedagogicznej uzyskał magisterium.

Jako kierownik warsztatów wiele starań poświęcił doskonaleniu bazy szkoleniowo – produkcyjnej warsztatów. W końcu lat 50. kierował adaptacją pokoszarowego budynku na warsztaty działu metalowego. Powstały tutaj hale produkcyjne, spawalnia, kuźnia i inne pomieszczenia, dobrze wyposażone w sprzęt i urządzenia mechaniczne. Warsztaty szkolne, kierowane przez Władysława Zubrzyckiego, cieszyły się dobrą opinią, absolwenci byli cenieni za dobre przygotowanie zawodowe, rosło zapotrzebowanie dla usługi dla ludności, produkcję warsztatową zamawiały różne zakłady na terenie kraju, także przemysłu kluczowego.

Jego praca została doceniona. W 1970r. mgr inż. Władysław Zubrzycki został powołany na stanowisko dyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Na tym stanowisku od początku kontynuował starania swego poprzednika Michała Pióra o budowę nowej szkoły, uwieńczone w 1973r. oddaniem do użytku okazałego budynku szkolnego.

Dobra warunki bazy dydaktyczno –

Urodził się 12 lipca 1832r. w Rakańcach na Wileńszczyźnie w wielodzietnej rodzinie. Był jednym z pięciorga dzieci Marianny i Feliksa Zubrzyckich. Od wczesnych lat szkolnych doświadczył losu, który dotknął Polaków na Wileńszczyźnie. Naukę w szkole przerwała mu wojna. Po anektowaniu Wileńszczyzny przez Związek Radziecki uczęszczał do szkoły z litewskim językiem nauczania. Przedwczesna śmierć ojca w 1942r. pogłębiła trudne warunki bytowe rodziny. Wiosną 1946r. rodzina przesiedliła się na Ziemię Odzyskane, gdzie osiadła na gospodarstwie, który z nadania otrzymał jeden z braci, żołnierz I Armii WP.

1 września 1946r. Władysław Zubrzycki podjął naukę w Państwowym Gimnazjum w Wałczu, które ukończył w 1950r. Dalszą naukę kontynuował w Państwowej Szkole Technicznej, uzyskując w 1952r. tytuł technika – mechanika. Chciał studiować, ale ze względu na trudne warunki materialne nie podjął studiów wyższych, lecz w 1952r. wyjechał do Poznania, gdzie ukończył roczne Studium Techniczno – Pedagogiczne dla kierowników warsztatów szkół zawodowych. Po ukończeniu studium otrzymał skierowanie do pracy w Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Rzeszowie i wyraził zgodę na podjęcie pracy w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Lubaczowie na stanowi-

wychowawczej wykorzystał dla dalszego rozwoju szkoły: sukcesywnie wprowadzał nowe profile kształcenia, organizował nowe szkoły na poziomie licealnym i technikum. Dzięki Jego inicjatywie, w 1975r. szkoła została podniesiona do rangi Zespołu Szkół Zawodowych. W tym samym roku otrzymał tytuł nauczyciela dyplomowanego, a w 1980r. tytuł profesora szkoły średniej.

W latach 80. z powodzeniem zabiegał o dalszy rozwój szkoły i nowe kierunki kształcenia na poziomie średnim o profilu ekonomicznym, handlowym i technicznym. Władze oświatowe z uznaniem wyrażały się o Jego sposo-

bie kierowania szkołą. W 1983r. wizytujący szkołę pracownicy KOIW podpisali się pod oceną wyróżniającą z podkreśleniem, że „bardzo wysoko oceniają i uznają za wyróżniającą działalność Dyrektora, zwłaszcza w dziedzinach związanych z organizacją pracy, sposobem zarządzania i kierowania zespołem”. W 1990r., gdy odchodziła emeryturę, w Zespole Szkół Zawodowych w 36 oddziałach uczyło się 1181 uczniów.

Oddany pracy w swej szkole, znajdował jeszcze czas na działalność społeczną m.in. w radach narodowych, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwie Miłośników Ziemi Lu-

baczowskiej. W latach 1984 – 1988 był radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Przemyślu. Za działalność zawodową i społeczną został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1983), Złotym Krzyżem Zasługi (1975), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1969). Otrzymał także odznaczenia resortowe : Złotą odznakę ZNP (1972), Medal za Zasługi dla Obronności Kraju, Medal Komisji Edukacji Narodowej (1978). Posiadał także odznaki: 1000 – lecia Państwa Polskiego, Zasłużonego Popularyzatora Wiedzy, Za Zasługi dla Województwa Przemyskiego.

Zygmunt Kubrak

## JAN BOGUSZ (1946 – 2012)



Jan Bogusz nie żyje. 24 maja smutna wiadomość zaskoczyła Rodzinę, współpracowników, tych którzy cieszyli się darem Jego przyjaźni oraz tych, którym pomagał w potrzebie, tak zwyczajnie po ludzku..., a było ich wielu.

**J**an Bogusz urodził się w Oleszycach 13 stycznia 1946r. Po ojcu, który był przedwojennym nauczycielem z ukończonym Wyższym Kursem Nauczycielskim (WKN), a po wojnie kierownikiem Szkoły Podstawowej W Oleszycach – odziedziczył zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego. Po egzaminie maturalnym w 1963r. w Liceum Ogólnokształcącym w Lubaczowie, podjął pracę w Szkole Podstawowej w Borchowie. W latach 1965 – 1967 studiował w Studium Nauczycielskim w Przemyślu na kierunku historia, uzyskując kwalifikacje do nauczania w szkolnictwie podstawowym. Był wzorowym studentem, „piątkowym”, członkiem Koła Historycznego, które prowadził dr Aleksy Gilewicz. Ten znakomity historyk ze szkoły lwowskiej wspólnie z dr. Józefem Półwiartkiem zaszczepili w nim zainteresowanie historią regionalną, co miało wpływ na Jego późniejszą działalność społeczną i zawodową.

Od 1 września 1967 do 31 sierpnia 1972r. był nauczycielem Szkoły Podstawowej w Oleszycach. 1 września 1972r. został powołany na stanowisko wizytatora - metodyka przedmiotowego historii i wychowania obywatelskiego, a od 1 września 1973r. był zastępcą Inspektora Szkolnego ds. wychowania w Wydziale Oświaty PPRN w Lubaczowie. W tym okresie rozpoczął studia na Wydziale Filologiczno – Historycznym w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, gdzie był uczniem prof. Przybosia. W 1975r. po zaliczeniu II roku studiów przeniósł się na UMCS w Lublinie. W 1978r. obronił pracę dyplomową uzyskując tytuł magistra historii (promotor dr Adam Witusik). Od 1 kwietnia 1975r. do 31 sierpnia 1981r. zajmował stanowisko I Sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR. Następnie od 1 września 1981r. został zatrudniony w Muzeum Okręgowym w Przemyśle na stanowisku adiunkta z oddelegowaniem do Muzeum Regionalnego PTTK w Lubaczowie. Po upaństwowieniu tego muzeum, od 1 listopada 1981r. pełnił w tej instytucji stanowisko kustosa działu historycznego. Z dniem 16 kwietnia 1985r. objął stanowisko dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Władysława Broniewskiego. Na tym stanowisku podnosił swoje kwalifikacje zawodowe. W 1990r. ukończył kurs w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie w zakresie organizacji i zarządzania bibliotekami miejskimi. Jako dyrektor Biblioteki położył duże zasługi dla upowszechnienia czytelnictwa i krzewienia edukacji regionalnej wśród młodzieży. Był rzecznikiem idei, że patriotyzm najlepiej wyraża się w przywiązaniu do swego miasta i środowiska - Małej Ojczyzny. Tę ideę zaszczerpiał młodzieży – ze szkołą kontaktu nie zrywał, ucząc w Liceum Ogólnokształcącym historii w niepełnym wymiarze godzin (1992 – 2003). Dla młodzieży od 1998r. corocznie organizował w Bibliotece konkurs „Wiem wszystko o swojej miejscowości”. Na konto Jego osiągnięć trzeba także zapisać wydanie monografii z okazji 60 – lecia tej instytucji:

*Miejska Biblioteka Publiczna im. Władysława Broniewskiego w Lubaczowie 1948 – 2008.*

Wszędzie, gdzie rozpoczął pracę wnosił kapitał swojej wiedzy i doświadczenia, inwencji i energii. Praca zawodowa przynosiła mu satysfakcję, ale pełne spełnienie dawała mu działalność społeczna. W latach 1956 – 1969 był instruktorem ZHP, działaczem ZMS, lektorem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, działaczem TPD, od 1990r. członkiem Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej, członkiem i działaczem Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Największe Jego dokonania w działalności społecznej przypadły na lata 1975 – 1990, kiedy pełnił funkcję Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej. Wspólnie z kolejnymi Naczelnikami Miasta tworzył tandem, który wpisał się w historię miasta dużymi osiągnięciami. 20 lipca 1976r. jako Przewodniczący MRN odebrał w Urzędzie Rady Ministrów dyplom za uzyskanie tytułu „Wicemistrza Gospodarności”. Jeszcze w tym samym roku miasto zdobyło I miejsce w wojewódzkim konkursie „Miasto – mistrz gospodarności”. Jan Bogusz postawił na samorządność mieszkańców. W 1978r. Samorząd mieszkańców Nr 3 uzyskał tytuł „Najlepszego Komitetu Samorządu Mieszkańców” w województwie przemyskim. Potem przyszły kolejne sukcesy. Nazwisko Jana Bogusza pojawiało się na pierwszych stronach „Polityki”, „Nowin”, „Słowa Powszechnego”, „Profilu”, „Życia Przemyskiego”. W przeddzień Nowego Roku 1978 mówił do redaktora „Nowin”: „Zakończyliśmy pierwszy etap rozbudowy Zakładów Galanterijnych. Rozpoczęto budowę hydroforni ogólnomiejskiej, która rozwiąże zaopatrzenie miasta w wodę, pierwsze efekty – w 1979r. W lipcu powołaliśmy Lubaczowski Kombinat Rolny, gospodarujący na 18 tys. hektarów. Mieszkańcy otrzymali budynek mieszkalno – usługowy, rozpoczęto budowę dwóch bloków. Oto wydarzenia 1977r., które dały nam wiele satysfakcji”. Lata 80. – to nowe dokonania. W 1985r. Jan

Bogusz gościł w Belwederze, odbierając dyplom „Mistrza Gospodarności” za rok 1984 w grupie miast do 10 tys. mieszkańców. Również rok 1985 przyniósł zaszczytne wyróżnienie – tym razem tytuł „Wicemistrza Gospodarności”. Wybitne osiągnięcia w Konkursie „Mistrz Gospodarności” były źródłem satysfakcji dla przewodniczącego Jana Bogusza, a dla społeczeństwa wносиły znaczące efekty rzeczowe – nagrody od kilku do kilkunastu milionów zł na popieranie rozwoju gospodarczego miasta.

Za swoją pracę społeczną Jan Bogusz zyskał sobie uznanie i podziękowanie wielu organizacji i stowarzyszeń. W 1975r. prof. dr Zygmunt Rybicki przesłał Mu podziękowanie „Za długoletni i aktywny udział w upowszechnianiu wiedzy”, Zarząd Wojewódzki TPD dziękował Mu za pracę społeczną w dziedzinie wychowania i opieki nad dzieckiem, Komenda Choraży ZHP w Przemyśle wyrażała podziękowanie za pomoc (1977), a Muzeum w Lubaczowie za zaangażowanie na rzecz rozwoju tej instytucji (1985). Tego rodzaju dowodów uznania i podziękowania odbierał wiele... Jeszcze na dwa miesiące przed śmiercią otrzymał medal i dyplom „W Dowód Uznania za zasługi dla bibliotekarstwa oraz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich” (13 III 2012).

Jan Bogusz otrzymał liczne odznaczenia państwowe: Srebrny Krzyż Zasługi (1976), Złoty Krzyż Zasługi (1984), Medal 40 – lecia Polski Ludowej, Srebrny Medal za Zasługi dla Obronności Kraju (1978), Medal Komisji Edukacji Narodowej (1977). Jego zaangażowanie społeczne dokumentują również liczne odznaki honorowe przyznane Mu przez organizacje społeczno – kulturalne i stowarzyszenia: Odznaka „Przyjacieli Dziecka” (1974), Złota Odznaka „Zasłużony Działacz LOK” (1977), Odznaka Honorowa Związku Inwalidów Wojennych (1978), Odznaka Honorowa PCK (1978), Odznaka „Za Zasługi dla Województwa Przemyskiego (1981), Medal PTTK (1985), Złota Odznaka za Opiekę nad Zabytkami (1987).

Zygmunt Kubrak

## Z PIELGRZYMKĄ DO MATKI BOSKIEJ ŁASKAWEJ LWOWSKIEJ

Z roku na rok Lubaczów staje się coraz ważniejszym ośrodkiem kultu Matki Boskiej Łaskawej Lwowskiej. Tegoroczny Papieski Odpust Maryjny połączony był z trzecią już Pielgrzymką Samorządów Terytorialnych. Z tej okazji w poniedziałek 7 maja br. w Lubaczowie gościli liczni reprezentanci samorządowców z terenu województwa podkarpackiego i diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Głównym akcentem uroczystości był Akt Zawierzenia „Małych Ojczyzn” Pani Łaskawej na wzór ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza z 1656 roku.

**B**yło to jedno z najważniejszych wydarzeń religijnych i społeczno-kulturalnych tego roku. Głównymi organizatorami uroczystości byli: ks. kanonik Andrzej Stopyra kustosz Sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej w Lubaczowie, dr Mirosław Karapyta Marszałek Województwa Podkarpackiego, a zarazem Przewodniczący Zarządu Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych, a także Maria Magoń Burmistrz Miasta Lubaczowa, Józef Michalik Starosta Powiatu Lubaczowskiego i Wiesław Kapel Wójt Gminy Lubaczów.

Na zaproszenie organizatorów z pielgrzymką do Lubaczowa przybyło kilkudziesięciu samorządowców piastujących różne szczeble władzy terenowej na czele z Małgorzatą Chomycz-Śmigielką, wojewodą podkarpackim. Wśród gości znaleźli się także: Marcin Zamojski prezydent Zamościa, Jan Juszcak starosta krośnieński, Adam Krzysztoń starosta łańcucki, Jan Pączek starosta przemyski, Robert Godek starosta strzyżowski, oraz licz-



ni burmistrzowie, wójtowie i radni. W uroczystości wzięli udział także reprezentanci wszystkich miast i gmin z okolic Lubaczowa, którzy wcześniej spotkali się na I Sejmiku Powiatowym.

Pierwszym punktem bogatego programu uroczystości było spotkanie w oddanej niedawno do użytku sali

koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia im. Krzysztofa Komedy w Lubaczowie. Po powitaniu uczestnicy wysłuchali krótkiego recytalu muzycznego oraz dwóch wykładów. Stanisław Piotr Makara, dyrektor Muzeum Kresów w Lubaczowie, w bogato ilustrowanej prezentacji przedstawił te-



mat: „Matka Boska Łaskawa patronka Lwowa i Lubaczowa”. Mówca ukazał okoliczności powstania i rozwoju kultu cudownego obrazu Matki Boskiej Łaskawej, który od czasu swego powstania w końcu XVI wieku, po 1946 rok związany był ze Lwowem, a powojenne losy rzuciły go do Lubaczowa. Tutaj za staraniem rządców Archidiecezji Lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie, a następnie ordynariuszy diecezji zamojsko-lubaczowskiej, a także kolejnych lubaczowskich proboszczów, rozwinął się silny kult Matki Boskiej we lwowskim wizerunku. W 1983 roku ob-

Ukazanie wartości religijnych i historycznych cudownego obrazu Matki Boskiej Łaskawej było wstępem do kolejnego wykładu, który przedstawiła dr Grażyna Stojak Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków. W prezentacji zatytułowanej: „Troska o zachowanie dziedzictwa sakralnego Roztocza Południowego”, przedstawiła stan zachowania zabytków sakralnych na północno-wschodnim skrawku województwa podkarpackiego. Wskazała na duże zagrożenie występujące w zakresie architektury drewnianej, która ze względu na nietrwały materiał ule-

tradycji kulturowych województwa podkarpackiego, także z terenu powiatu lubaczowskiego, zadeklarowali w podsumowaniu pierwszej części spotkania zarówno marszałek dr Mirosław Karapyta, jak i wojewoda Małgorzata Chomicz-Śmigiełska.

Ważną częścią lubaczowskiego pobytu samorządowców był udział w otwarciu wystawy „Artyści Podkarpacia”, zorganizowanej przez lubaczowskie Muzeum Kresów w Galerii Oficyna w Zespole Zamkowo-Parkowym. Wystawa prezentowała powojenny dorobek podkarpackiego środo-



raz został rekoronowany w Częstochowie przez bł. Jana Pawła II, który także modlił się przed nim podczas swej lubaczowskiej wizyty 2 czerwca 1991 roku. Papięskie „namaszczenie” wizerunku umocniło kult Matki Boskiej Łaskawej w Sanktuarium w Lubaczowie.

ga często bezpowrotnemu zniszczeniu. Starania o zachowanie drewnianych cerkwi, kościołów i kaplic – bezcennych świadectw lokalnego krajobrazu kulturowego, jest swoistą walką z czasem; należy też do pierwszoplanowych działań władz konserwatorskich.

Wsparcie dla utrzymania bogatych

wiska artystycznego w autorskim wyborze znanego rzeszowskiego dziennikarza i krytyka sztuki Antoniego Adamskiego. Komisarzem wystawy był Cyprian Bielaniec znakomity rzeszowski malarz, laureat wielu konkursów artystycznych. Goście zwiedzili również wystawę specjalnie przygotowaną

w gmachu głównym muzeum, ukazującą dzieje kultu cudownego obrazu Matki Boskiej Łaskawej pt.: „Śliczna Gwiazda Miasta Lwowa i Lubaczowa”.

Centralnym punktem uroczystości była Suma Odpustowa, której przewodniczył abp Wacław Depo, metropolita częstochowski, a poprzednio ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej i gospodarz lubaczowskiej konkatedry. W koncelebrze brał udział bp Mariusz Leszczyński, administrator diecezji zamojsko-lubaczowskiej oraz licznie zgromadzeni kapłani.

Pierwsza wizyta w sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej Lwowskiej w Lubaczowie metropolity częstochowskiego, sprawującego opiekę nad najważniejszym w Polsce sanktuarium maryjnym na Jasnej Górze, posiadała symboliczne znaczenie. Abp Depo powrócił do miejsca, gdzie obok katedry zamojskiej rozpoczynał swą biskupią posługę. W swej homilii Arcybiskup podkreślił rolę kultu Matki Boskiej w polskim Kościele. Obecna od wieków pobożność maryjna, usankcjonowana została ślubami króla Jana Kazimierza, który przed lwowskim wizerunkiem po raz pierwszy nazwał Bogarodnicę Królową Korony Polskiej. W Maryi - jak podkreślał abp Depo - należy też nieustannie szukać ratunku przed zagrożeniami zlaicyzowanego świata, który poprzez walkę z chrześcijańską koncepcją człowieka prowadzi w konsekwencji do kryzysu moralności i zagubienia idei człowieczeństwa. „Należy odwołać się do opieki Matki Bożej, aby mieć odwagę rozeznac prawdę od fałszu, dobro od zła, wolność odróżnić od zniewolenia” - zaznaczał metropolita częstochowski.

Do tradycji lubaczowskiego odpustu maryjnego wszedł Akt Zawierzenia, który przy końcu Mszy świętej w konkatedrze odczytał marszałek województwa, klęcząc razem z wojewodą podkarpackim, starostą lubaczowskim, burmistrzem Lubaczowa i wójtem Gminy Lubaczów u stóp ołtarza przed kopią cudownego wizerunku lwowsko-lubaczowskiej Madonny. Odwołując się do tradycji ślubów lwowskich Jana Kazimierza i obecności w tym miejscu przez

21. luty bl. Jana Pawła II marszałek Mirosław Karapyta w imieniu podkarpackich samorządowców powierzył sprawy publiczne poszczególnych powiatów, miast i gmin opiece Maryi, przyrzekając „pielegnować w naszych wspólnotach ducha tolerancji i współpracy (...), strzec wolności i umacniać ją przez rozumną troskę o sprawy publiczne (...), kierować się w pełnieniu publicznych urzędów papieskim wezwaniem „jedni drugich ciężary noście” - jako progra-

mem społecznej solidarności z potrzebującymi”.

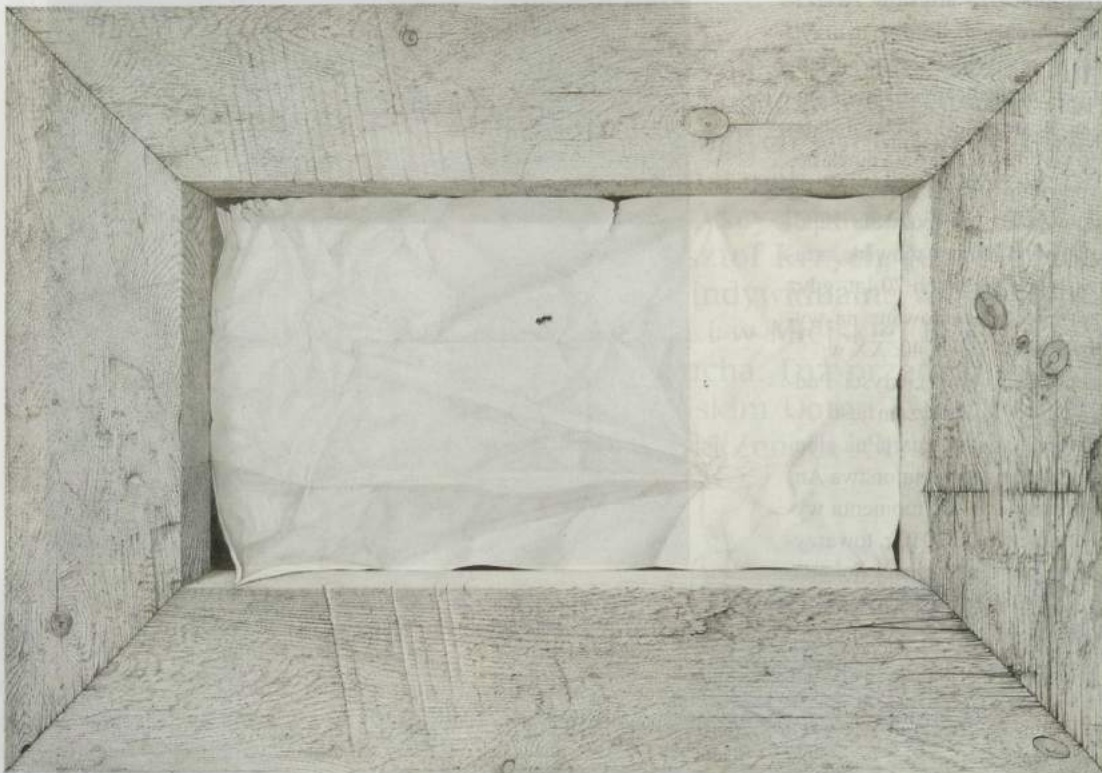
Uroczysty nastrój pielgrzymki i odpustu nie zdołała zakłócić niesprzyjająca tego dnia aura. Relacje z uroczystości zostały upowszechniane przez lokalne media: Lubaczowską Telewizję Internetową (zdjęcia: Tomasz Rozmus, komentarz: Agnieszka Sopol) oraz Katolickie Radio Zamość.

Janusz Mazur  
Fot. Daniel Pilip



# ARTYŚCI PODKARPACIA

## GOSZCZĄ W LUBACZOWIE



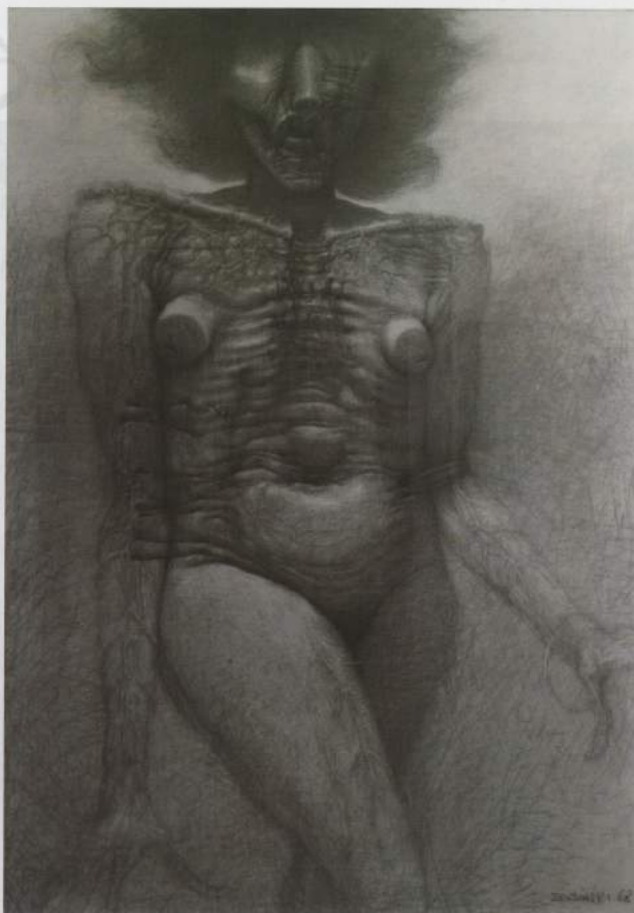
Cyprian Bielaniec, *Piekło II*, ołówek, papier, 2011, zbiory Muzeum Kresów w Lubaczowie; II Nagroda VII Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego – Lubaczów 2011

Sztuka przez wieki pełniła rozliczne funkcje. Rysunki na skałach dokumentowały wydarzenia, a oglądający je czytał historie. W średniowieczu malowidła, płaskorzeźby w świątyniach stawały się biblią pauperum, biblią dla ubogich, niepiśmiennych. Sztuka nierzadko moralizowała lub wręcz przeciwnie. Jednocześnie wytwory sztuk przedstawieniowych były po prostu dekoracją. Autorzy najstarszych przedstawień byli często anonimowi. Jednak chyba od pierwszego momentu pojawienia się w człowieku potrzeby tworzenia czegoś tylko po to, aby było piękne zaczął szukać odmiennych form wyrazu. Pomimo, że od powstania pierwszego artystycznego wytworu minęło wiele wieków, człowiek nadal czuje potrzebę tworzenia i wyrażania siebie w różny sposób.

**S**ztuka współczesna to istny konglomerat pomysłów, form i materiałów pozwalających wyrazić ideę, która narodziła się w umyśle artysty. Ilu twórców, tyle też filozofii tworzenia i rozumienia sztuki. Wystawa „Artyści Podkarpacia” prezentowana w Muzeum Kresów w Lubaczowie do września 2012r. odsłania wycinek różnorodności, jaka definiuje sztukę współczesną. Na wystawie można obejrzeć prace 25 artystów związanych z Podkarpaciem, którzy tworzyli lub tworzą w różnych technikach i nurtach. Od prac realistycznych, przez surrealizm, po abstrakcje i rodzaj instalacji. Jest to co prawda tylko wycinek bogactwa sposobów współczesnego artystycznego wyrazu, ale pozwala zapoznać się z pluralizmem zjawisk sztuki na przestrzeni ostatnich 70 lat, gdyż najstarsze prace prezentowane na wystawie powstały w latach 40. XX w.

Koncepcja wystawy „Artyści Podkarpacia”, której komisarzem jest Cyprian Bieleń, została oparta na albumie o tym samym tytule autorstwa Antoniego Adamskiego. Od momentu wydania albumu, czyli od 2010 r. towarzyszą mu dyskusje o słuszności dokonanych przez autora wyborów. Jak podkreśla we wstępie autor, jego wybór jest bardzo subiektywny, oparty na osobistych emocjach związanych z odbiorem prac poszczególnych artystów. W swojej publikacji przedstawia 28 sylwetek artystów z Podkarpacia. Ich twórczość różni się od siebie i sięga do odmiennych źródeł inspiracji. Pomimo dowolnego wyboru jakiego dokonał Adamski, daje się zauważyć szerokie spektrum tematyczne, formalne jak również czasowe prezentowanych na wystawie prac.

Wśród prac artystów eksponowanych na wystawie znalazł się artysta z Lubaczowa Janusz Szpyt. Jego twórczość od początków była rodzajem buntu wobec szeroko pojętej awangardy. Malarz hołduje koncepcji realizmu, pojętego w nowoczesny i indywidualny sposób. Wydawać się to może zabawne, ale właśnie realizm w odniesieniu do ogromu zjawisk w sztuce współczesnej, które eksplodowały w latach 60.



Zdzisław Beksiński, Bez tytułu, ołówek, papier, 1968, zbiory Muzeum Kresów w Lubaczowie

i 70. minionego stulecia i ewoluują do chwili obecnej, staje się ekscytującą formą wyrazu.

Na wystawie zaprezentowane zostały również prace Zdzisława Beksińskiego znajdujące się w zbiorach Muzeum Kresów w Lubaczowie, które stanowią część stale powiększającej się kolekcji rysunku współczesnego.

Drugą prezentowaną w Muzeum Kresów w Lubaczowie wystawą współczesnej sztuki Podkarpacia jest ekspozycja pt.: „Rysunki i pastele” Cypriana Bieleń. Artysta tworzy swoje prace w nurcie trompe l'oeil (z franc. oszukać oko). Jego kompozycje przedstawiają wycinek realnego świata, ale to tylko złudzenie. Realizm przedmiotów staje się surrealistycznym obrazem przestrzeni, której każdy może być uczestnikiem. Jednak wydaje się ona martwa, ludzka nasze oko. Artysta z pełną

świadomością tworzy w manierze, która jest rodzajem przestrogi przed otaczającym nas światem, który kreowany jest na piękny, bezpieczny i przyjazny, a w rzeczywistości jest on nieprawdziwy.

Ekspozycje czasowe, które można oglądać w Muzeum Kresów w Lubaczowie dają możliwość zapoznania się z tendencjami panującymi w sztuce współczesnej, pozwalają także na refleksję nad kierunkiem w jakim zmierzają oraz dokąd już dotarła. Prezentowane prace inspirują również do zastanowienia się nad kondycją współczesnego społeczeństwa, tego co nas wzrusza, a co przestrasza. Jak obecne czasy odbijają się w sztuce. Jak wygląda współczesny świat? Czy człowiek współczesny w tym co go otacza odnajduje siebie?

Katarzyna Warmińska - Mazurek

# WERNISAŻ MALARSTWA JÓZEFA IZYDORA DOBROWOLSKIEGO W DOMU POLSKIM W BUDAPESZCIE

Polsko - Węgierskie Stowarzyszenie Kulturalne w Érd i Towarzystwo Polsko - Węgierskie w Lubaczowie w swoim dorobku mają już organizację kilku doniosłych wydarzeń kulturalnych. Do tej pory na Węgrzech przedstawili swoje prace w ramach wystaw zbiorowych niemal wszyscy lubaczowscy artyści plastycy: Józef Dobrowolski, Krzysztof Krzych, Jerzy Plucha, Tomasz Potuczko, Janusz Szpyt. Indywidualną wystawę pt: „Nie tylko Anioły” w Domu Polskim i w Miejskiej Bibliotece w Érd prezentował w 2008 r. Jerzy Plucha. Tuż przed „Dniami Lubaczowa” 23 maja 2010 r. w Miejskim Domu Kultury uwagę lubaczowian skupiły dzieła artystki Zenobi i Siekierskiej z Budapesztu.



Władysław Rége, Zenon Swatek, Wojtek Rége, ks. Karol Kozłowski, Józef Izidor Dobrowolski.

## SPOTKANIA ZE SZTUKĄ

W niedzielę 4 września 2011 r. po mszy św. w Kościele Polskim w X Dzielnicy Budapesztu Kőbánya o godzinie 12.00 licznie zgromadzona Polonia uczestniczyła w wernisazu Józefa Izzydora Dobrowolskiego w usytuowanym obok Domu Polskim. Uroczystego otwarcia wystawy dokonał ksiądz proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie Karol Kozłowski. W słowie wstępnym omówił dorobek artystyczny lubaczowskiego twórcy oraz przybliżył walory artystyczne prezentowanych dzieł. Autor wystawy zaprezentował się osobiście, opowiadając o swojej pasji tworzenia. Z kolei Eszter Szigeti wzruszyła, zwłaszcza polskojęzyczne audytorium, śpiewając patriotyczną pieśń „Oj-

czyzno ma” w języku polskim i węgierskim. Na zakończenie części oficjalnej prezes Polsko – Węgierskiego Towarzystwa w Lubaczowie Zenon Swatek podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania tak doniosłej promocji lubaczowskiego artysty, a w szczególności: ks. Karolowi Kozłowskiemu, państwu Władysławie i Beli Rége z Polsko – Węgierskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Érd, wiceprzewodniczącej Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha, a zarazem zastępcy dyrektora Domu Polskiego Małgorzacie Soboltyńskiej, Eszter Szigeti, przewodniczącej Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech Małgorzacie Morvay

oraz I sekretarzowi Ambasady RP Monice Przyborowskiej.

Prace spotkały się z dużym zainteresowaniem zwiedzających. Wiele osób czekało na swoją kolej, aby móc podejść z artystą do wybranego dzieła, by podyskutować z autorem i podzielić się własnymi refleksjami. Największą popularnością cieszył się obraz przedstawiający złotą mapę obecnych Węgier, przy którym najczęściej proszono o wspólną fotografię z autorem. Kilka osób wyraziło zainteresowanie zakupem wybranych płócien. W połowie września wystawa dzięki państwu Rége została zaprezentowana w Érdzie.

Zenon Swatek



Wernisaz wystawy Józefa Izzydora Dobrowolskiego

# ILUSTRACJE BEATY ZDĘBY

Beata Zdęba ilustruje książki dla dzieci i podręczniki. Ukończyła PWSSP, obecnie ASP we Wrocławiu. Studiowała projektowanie graficzne w pracowni profesora Eugeniusz Smolińskiego. Pochodzi z Lubaczowa, ale to Wrocław jest miejscem gdzie mieszka i pracuje.



Beata Zdęba

**B**eatę Zdębę poznałam przed kilkoma laty w Muzeum Kresów w Lubaczowie. Już wtedy zrobiła na mnie wrażenie, od razu też znalazłyśmy wspólny temat. Beata Biedroń Zdęba od 14 lat zajmuje się ilustracją książkową. Współpracuje z takimi wydawnictwami jak: Bajka, Europa, oraz z wydawnictwami podręcznikowy-

mi: Nowa Era, Wsip i Juka.

Ilustracje książkowe to dzieła obrazowe, które wiążą się z treścią tekstów, a przy tym ozdabiają książki. Bywa i tak, że same w sobie są powodem ich wydania. Trudno wyobrazić sobie książkę, zwłaszcza dla dzieci bez ilustracji. Ta należy do najbardziej fascynujących, lecz zarazem najtrudniej-

szych rodzajów sztuki ilustratorskiej. Polska sztuka ma w tej dziedzinie twórczości bogate tradycje.

Rozkwit i bujny rozwój ilustracji książkowej w naszym kraju przypada na lata 1950-1980. To właśnie wtedy osiągnęła ona niezwykle wysoki poziom i nadzwyczajną wartość artystyczną. Szybko też stała się uznaną polską



Ilustracja do „Proszę słońca” Ludwika Jerzego Kerna

specjalnością. Budziła podziw i uznanie na całym świecie, a polscy ilustratorzy odnosili sukcesy na liczących się konfrontacjach poświęconych tej dziedzinie twórczości.

Były to lata określane „złotym okresem polskiej ilustracji książkowej”. Tworzyli wówczas tej miary artyści co: Antoni Boratyński, Bohdan Butenko, Elżbieta Gaudasińska, Janusz Grabiański, Adam Kilian, Jan Młodożeniec, Daniel Mróz, Elżbieta i Marian Murawscy, Gabriel Rechowicz, Zbigniew Rychlicki, Olga Siemaszko, Jerzy Srokowski, Janusz Stanny, Andrzej Strumiłło, Jan Marcin Szancer, Józef Wilkoń, Zdzisław Witwicki.

Ilustracje polskich artystów, jak np. „króla polskich ilustratorów” Jana Marcina Szancera, wielkiego miłośnika historii i kreski rysunkowej Antoniego Uniechowskiego, Marka Rudnickiego, Maji Berezowskiej, Jerzego Kościelniaka, Jerzego Zaruby, Adama Macedońskiego odnaleźć można w zbiorach Muzeum Kresów w Lubaczowie. Są to m.in. ilustracje do „Latarnika”, „Hani”, „Starego sługi” Sienkiewicza, „Pustel-

ni Parmeńskiej” Stendhala, „Zemsty” Fredry

Na polskiej szkole ilustracji książkowej wychowała się także Beata Zdęba:

„Wychowałam się na Szancerze. Jako dziecko oglądałam jego prace w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubaczowie, gdzie należałam do grupy teatralnej Czesławy Monasterskiej. To pani Czesława zaszczerpiła we mnie miłość do słowa, do teatru, teatru lalek i ilustracji oraz moja mama, która jak tylko nauczyłam się czytać zaprowadziła mnie do biblioteki, jak do świątyni (trzeba było być cicho i mówić szepcąc, co do dzisiaj mi zostało kiedy idę do biblioteki na spotkanie autorskie) - wspomina.

Lubiła też rysunki Zbigniewa Lengrena z ostatniej strony „Przekroju”, który kupowali jej rodzice.

Potem był Józef Wilkoń, Bohdan Butenko. Nie ma ulubionego ilustratora, ale ma wielu, których ceni, jak np. Czecha Zdenka Millera, którego jest fanką razem ze swoim dwu i pół letnim bratankiem Tymonem.

Beata Zdęba zajmuje się ilustracją książkową od 1998 r. To wtedy powstała seria podręczników do hiszpańskiego Espanol de pe a pa (wydawnictwo Europa) potem przyszły kolejne: Doroty Gellner „Wścibscy”, Marii Letki „Czarusia”, Jerzego Ludwika Kerna „Proszę słońca”, Mariusza Urbanka „Baśnie Dolnośląskie”, Wandy Chotomskiej „Muzyka pana Chopina, „Muzyka pana Szymanowskiego”, Grzegorza Kasdepke „Do trzech odlicz”, Małgorzaty Strzałkowskiej „Bajki dla maluszka”, Marcina Brykczyńskiego „Alfabestia”, Agnieszki Raczek „Banialuki” i wiele innych.

Na pytanie, o najbardziej udane projekty - odpowiada: Tak naprawdę nigdy nie jestem zadowolona tak do końca z efektów swojej pracy, zawsze widzę, że coś mogłam lepiej lub inaczej. Ale lubię „Proszę słońca” Ludwika Jerzego Kerna, „Czarusie” Marii Letki. W tej ostatniej książeczce pozwoliłam sobie zwizualizować chatkę mojej babci. Pamiętam, że kiedy ta książka przyszła z drukarni i zobaczyłam wnętrze domu babci, którego już nie ma - ani





Ilustracje do „Czarusi” Marii Letki

chatki, ani babci, to się rozryczałam jak bóbr. Często umieszczam w bajkach coś, co istnieje lub istniało w moim życiu. Ostatnio namalowałam psa moich przyjaciół, to znów wszędzie umieszczam koty. W „Proszę słonia” też jest, chociaż w tekście ani słowa o kocie...”

Z satysfakcją mówi o ilustracji do wiersza „W ciemnym świecie” Doroty Gellner, w którym jest mowa o krecim świecie, więc postanowiła zrobić tę ilustrację całą z czarnej plasteliny i tylko krecie dzieci w kołysce są różowe: „Pani Dorota Geller, kiedy zobaczyła ilustrację, zmieniła w tekście czarne dzieci na krecie dzieci.” – wspomina.

Obecnie pracuje nad ilustracjami do wierszy Danuty Wawiłow, a potem przyjdzie kolej na książkę dla dzieci Ireny Tuwim - siostry słynnego Juliana.

Obok ilustracji fascynuje ją fotografia i natura. Podpatruje ją właśnie przez aparat - potrafi spędzać całe godziny przed robaczkiem. To znów lubi poczuć się jak odkrywca, kiedy zauważy nieznaną jej roślinę. Poza tym podziwia Ernsta Haeckela, niemieckiego biologa, filozofa, autora wspaniałych li-

tografii ilustrujących królestwo roślin i zwierząt.

Pracuje w skupieniu, bo jak twierdzi ilustrator ma charakter medytacyjny, dużo czyta i jeszcze więcej słucha. Ma odsłuchanych tysiące sluchowisk i innych audycji. Rysuje, maluje, rzeźbi, projektuje, posługuje się komputerem.

Książka dla dzieci jest przedmiotem

magicznym. A jaka jest dla Beaty Zdeby?:

„Taka jak ją ilustruje dany ilustrator. A jak ilustrator jest melancholijny, to ilustracje będą smutne, a jak ilustrator ma fiu bzdzi w głowie - to będą właśnie takie, jak ja je robię.”

Barbara Kubrak



Ilustracja do Świerszczyka

# POWIATOWY BANK SPÓŁDZIELCZY W LUBACZOWIE



## BUDZIMY ZAUFANIE TRADYCYJNIE

Bank PBS Lubaczów to bezpieczne, efektywne, nowoczesne i tanie rozwiązania finansowe dedykowane Klientom indywidualnym, firmom, rolnictwu, jednostkom samorządu terytorialnego oraz innym podmiotom. To dzięki przejrzystym i uczciwym regułom, każdego dnia od ponad 100 lat budzimy zaufanie naszych Klientów. Przekonaj się sam jak wiele mamy do zaoferowania, dla Ciebie i Twoich bliskich.

**największa sieć placówek i bankomatów w powiecie lubaczowskim**

LUBACZÓW - Rynek 28  
LUBACZÓW - Unii Lubelskiej 6  
CIESZANÓW - Mickiewicza 1  
HORYNIEC - ZDRÓJ - Al. Przyjaźni 9  
OLESZYCE - Sobieskiego 5  
WIELKIE OCZY - Cerkiewna 7

tel: 16 632 11 03  
tel: 16 631 81 43  
tel: 16 631 10 17  
tel: 16 631 30 23  
tel: 16 631 50 13  
tel: 16 631 01 06



[www.pbslubaczow.pl](http://www.pbslubaczow.pl)

# Miejska Spółdzielnia Samopomoc Chłopska

w Lubaczowie

## Oferuje:

pełny asortyment artykułów spożywczych  
i przemysłowych, smaczne i świeże  
pieczywo oraz wyroby cukiernicze



## Zaprasza

do swoich sklepów:

ul. Słowackiego

ul. Mickiewicza

ul. Św. Anny

Domów handlowych:

ul. Konery i Słowackiego

Pawilonu żelaznego i chemicznego:

ul. Piłsudskiego





Muzeum Kresów w Lubaczowie jest instytucją finansowaną ze środków Samorządu Powiatu Lubaczowskiego



## MUZEUM KRESÓW W LUBACZOWIE

### OBEJMUJE:

- Spichlerz  
(pocz. XIX w., od 1986 r. siedziba Muzeum)
- Zespół Zamkowo-Parkowy:
  - „Galeria Oficyna” ( 1900 r. )
  - wzgórze zamkowe z reliktnami architektury rezydencjonalnej i obronnej (XV-XVIII w.)
  - park podworski z okazami starodrzewia
- Zespół cerkiewny w Radrużu (k. XVI w.)



MUZEUM prowadzi badania oraz gromadzi zbiory z zakresu dziedzictwa kulturowego ziemi lubaczowskiej i Kresów dawnej Rzeczypospolitej. Posiada dwie kolekcje o zasięgu ponadregionalnym: sztuka Kresów i polski rysunek współczesny.

W budynku muzeum mieści się siedziba Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej.

### DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWO-NAUKOWA

Muzeum urządza wystawy czasowe, sympozja naukowe, spotkania, odczyty, lekcje muzealne, warsztaty, konkursy, od 1993 r. jest organizatorem ogólnopolskiego konkursu: „Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego”.

### BIBLIOTEKA

Gromadzi literaturę z dziedzin reprezentowanych w muzeum: historia, archeologia, historia sztuki, etnografia, a także starodruki i mapy.

### DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Muzeum wydaje serie wydawnicze: „Biblioteka Muzeum Kresów”, „Kresowe Dziedzictwo”, a także przewodniki, katalogi, informatory, medale pamiątkowe, pocztówki itp.

### WYSTAWY STAŁE:

Archeologia ziemi lubaczowskiej

Dzieje ziemi lubaczowskiej

Kultura wsi lubaczowskiej

Wielokulturowe dziedzictwo Kresów:

-malarstwo portretowe

-judaika

-sztuka sakralna Kościoła Zachodniego i Wschodniego

-rzeźba bruśnieńskiego ośrodka kamieniarskiego

-kowalskie krzyże cerkiewne



Dyrektor: Stanisław Piotr Makara

37-600 Lubaczów ul. Sobieskiego 4, tel./fax. (16) 632 18 02

[www.muzeumkresow.eu](http://www.muzeumkresow.eu)



**MARSZAŁEK  
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO**

## **NOMINACJA**

*do II Etapu Ogólnopolskiego Konkursu XVI edycji inicjatywy  
pozytywistycznej „POLSKI PRODUCENT ŻYWNOŚCI 2012”  
Stowarzyszenie im. Eugeniusza Kwiatkowskiego  
w Poznaniu*

dla firmy

**Wyrób i Sprzedaż Ciast Cukierniczych  
Stefania Sierkowska  
Lubaczów**

za produkt:

**Miodownik na miodzie prawdziwym**

*Marszałek  
Województwa Podkarpackiego*

*dr Mirosław Kurapyta*

Rzeszów, 27 kwietnia 2012 r.



KOMPUTERY NOTEBOOKI  
DRUKARKI MONITORY  
KASY FISKALNE LEGALIZACJA WAG

Lubaczów, ul. Konery 9, tel. 16 - 632 09 77

*20 lat doświadczenia!*  
**Serwis**  
komputerowy

**KUPON  
PROMOCYJNY**

Darmowa diagnoza  
oraz **20% zniżki**  
na wszystkie usługi  
serwisowe

Promocja do końca lipca 2012

**Serwis**  
komputerowy **LECH-KOM**

Lubaczów, ul. Konery 9, tel. 16 - 632 09 77

komputery  
notebooki  
drukarki  
monitory  
kasy fiskalne  
legalizacja wag



# CZY WIESZ, ŻE...

„W hołdzie Błogosławionemu Janowi Pawłowi II, Honorowemu Obywatelowi Miasta Lubaczowa, w XX rocznicę Jego wizyty w naszym mieście i poświęcenia prokatedry pw. bł. Jakuba Strzeźmie 2-3 czerwca 1991r. oraz na pamiątkę beatyfikacji Papieża – Polaka 1 maja 2011r. w Rzymie”. Takiej treści odsłonięto w ubiegłym roku tablicę pamiątkową w prokatedrze, którą poświęcił bp Wacław Depo. U jej góry znajduje się herb papieski i cytat z homilii wygłoszonej w Lubaczowie 3 czerwca 1991r. „Nie pozwólcie sobie wyrwać tych korzeni, jakie Boża Mądrość zapuściła w naszych dziejach i w naszych duszach”. Tablicę tę ufundowali burmistrz i radni miasta Lubaczowa VI kadencji.

\*\*\*

Na nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej do honorowej Księgi Lubaczowa wpisano: kard. Mariana Jaworskiego, abp. Mieczysław Mokrzyckiego, bp. Wacława Depo oraz Wiesława Beka. W Muzeum Kresów odbyło się sympozjum poświęcone wizycie Jana Pawła II w Lubaczowie oraz otwarto wystawę upamiętniającą to wydarzenie. Na deptaku lubaczowskiego Rynku swoje prace rzeźbiarskie poświęcone Janowi Pawłowi II prezentował prof. Czesław Dźwigaj z Krakowa. Jest on autorem pomnika Jana Pawła II w Lubaczowie przy kościele pw. św. Karola Boromeusza.

\*\*\*

Po przejściu na emeryturę długoletniego dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubaczowie Jana Bogusza odbył się konkurs na nowego dyrektora. Zśród dziewięciu kandydatów wygrała go Katarzyna Pelc – Antonik i ona objęła to stanowisko.

\*\*\*

13 października 2011r. Szkoła Muzyczna I st. im. Krzysztofa Komedy w Lubaczowie obchodziła jubileusz 35-lecia. Uroczystość połączona była z oddaniem do użytku nowo wybudowanej sali koncertowej.

\*\*\*

W uroczystość Wszystkich Świętych po raz trzynasty w bramach cmentarza komunalnego kwestowano na odnowienie zabytkowych nagrobków na cmentarzu w Lubaczowie. Do puszek zebrano ponad 5,1 tysięcy złotych. Z wcześniej zebranych pieniędzy udało się odrestaurować około 40 nagrobków kamieniarki bruśnieńskiej. W planie przywiduje się też odnowienie dwu zabytkowych kaplic cmentarnych.

\*\*\*

Muzeum Kresów w Lubaczowie zostało uhonorowane Krzyżem Czynu Zbrojnego Polskiej Samoobrony na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Krzyż przyznano za zasługi w gromadzeniu eksponatów i pamiątek, w prowadzeniu badań naukowych, organizowaniu sympozjów i wystaw związanych z II wojną światową.

\*\*\*

W roku ubiegłym rozpoczęto przebudowę drogi z Lubaczowa (od kościoła pw. św. Stanisława BM) do przejścia granicznego w Budomierzu. Z tej racji u zbiegu ul. 3 Maja i ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego przy kościele zainstalowano pierwsze w mieście światła uliczne.

\*\*\*

W Lublinie senatorem z listy PiS został wybrany prof. zw. dr hab. Henryk Cioch. Urodził się w 1951r. w Lubaczowie, w mieście tym ukończył Liceum Ogólnokształcące. Obecnie jest adwokatem, wykładowcą na Uniwersytecie Marii Curie – Skłodowskiej w Lublinie i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II.

\*\*\*

Harcerze Hufca ZHP wraz z przedstawicielami duchowieństwa i władz samorządowych powiatu lubaczowskiego 5 stycznia br. na przejściu granicznym w Korczowej przekazali władzom i duchowieństwu z Ukrainy Betlejemskie Światło Pokoju. Władze reprezentowali: dziekan lubaczowski ks. kan. Andrzej Stopyra, starosta lubaczowski Józef Michalik i jego zastępca Krzysztof Szpyt, burmistrz Lubaczowa Maria Magoń i zastępca Adam Margraf, przewodniczący Rady Powiatu Zbigniew Wróbel, sekretarz Starostwa Powiatowego Władysław Szyk. Starosta wyraził przekonanie, że kolejne takie spotkanie będzie na przejściu granicznym w Budomierzu.

\*\*\*

Wielu mieszkańców postulowało przywrócić pierwotną nazwę ulicy św. Piotra i Pawła, która obecnie nosi nazwę Elizy Orzeszkowej. Taka decyzja pociąga duże koszty. Dlatego radni wybrali połowiczne rozwiązanie. Skwer położony u zbiegu ul. Tadeusza Kościuszki i ul. Elizy Orzeszkowej nazwali „Świętych Apostołów Piotra i Pawła”. Miasto wzbogaciło się o nową ulicę na Osiedlu Mazury. Ulica biegnąca od ul. Księcia Leszka Białego w kierunku północnym uchwałą Rady Miejskiej z 25 kwietnia 2012r. otrzymała nazwę Andrzeja II Węgierskiego.

\*\*\*

Podczas centralnych obchodów XV Dnia Judaizmu w Kościele katolickim 17 stycznia br. w Ratuszu Miejskim w Rzeszowie ambasador Izraela w Polsce Zvi Rav-Ner wręczył medale „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Wśród odznaczonych po-

śmiertnie znalazł się lubaczowianin Józef Kulpa. Odznaczenie odebrali wnukowie: Ewa Wasilewska, Janusz i Jerzy Kulpa. W dniu następnym w Miejskim Domu Kultury w Lubaczowie z tej okazji odbyła się uroczyste spotkanie z mieszkańcami Lubaczowa rodziny Kulpów oraz uratowanej przed zagładą rodziny Łukawieckich z Izraela. Dr Zygmunt Kubrak przypomniał historię Żydów lubaczowskich, a wspomnieniami podzielił się Simon, syn Mundka Łukawieckiego, któremu życie uratował Józef Kulpa. Życiorys dziadka przedstawił wnuk Janusz Kulpa. W montażu słowno – muzycznym wystąpiła młodzież z Gimnazjum nr 2.

\*\*\*

Miejska Biblioteka Publiczna, Liceum Ogólnokształcące i Stowarzyszenie Rozwoju Edukacji w Lubaczowie 29 lutego br. zorganizowali dyktando, w którym wzięli udział przedstawiciele uczniów średnich szkół oraz kierownicy i dyrektorzy instytucji i urzędów. Rywalizację o tytuł „Mistrza Ortografii” rozegrano w dwóch kategoriach: „Uczeń” i „VIP”. W kategorii „Uczeń” laureatami zostały: Dorota Pilip z Zespołu Szkół im. gen. Józefa Kustronia przed Małgorzatą Walczak i Agnieszką Kaciubą z Liceum Ogólnokształcącego. W kategorii „VIP” I miejsce zajęła Renata Meder - kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, II m. – lekarz Zygmunt Gmyrek, radny powiatu i III m. – Bożena Jaracz, wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr1 w Lubaczowie.

\*\*\*

Publiczne Gimnazjum nr 2 w Lubaczowie od dziesięciu lat utrzymuje partnerską współpracę z Hittelschulu Im Lindenkreuz w Manching. W dniach 6 – 11 maja br. 21-osobowa delegacja lubaczowskiej szkoły realizowała 13 program tej współpracy ze swoimi rówieśnikami w bawarskim mieście.

\*\*\*

Anna Kornaga, Andżelika Czaban, Klaudia Pryjmak, Irena Orłowska 12 maja br. z powodzeniem reprezentowały Hufiec ZHP w Lubaczowie w finale XX Ogólnopolskiego Konkursu „Strofy o Ojczyźnie” w Łodzi. Anna Kornaga w pierwszej kategorii zajęła II miejsce, a w trzeciej kategorii Andżelika Czaban z Gimnazjum, nr 1 w Lubaczowie zdobyła wyróżnienie.

\*\*\*

Urząd Miejski w Lubaczowie postanowił wydawać kwartalnik „Gazeta Lubaczowska”, w którym mieszkańcy znajdą informacje o pracy Rady Miejskiej, Urzędu i podległych mu jednostek organizacyjnych. Zespół Redakcyjny zaprasza do współpracy w redagowaniu kwartalnika. Pierwszy numer „Gazety Lubaczowskiej” ukazał się w czerwcu br. i można go nabyć bezpłatnie w Centrum Informacji Turystycznej i Gospodarczej, Urzędzie Miejskim i w punktach sprzedaży prasy.

\*\*\*

Biblioteka wydawnictw regionalnych wzbogaciła się o nowe publikacje. Z okazji 20. rocznicy wizyty papieża Jana Pawła II w Lubaczowie Muzeum Kresów w Lubaczowie wydało album pt. W drodze na Kresy oraz materiały z sympozjum naukowego zorganizowanego z tej okazji pt. Jan Paweł II w Lubaczowie. Bp dr Mariusz Leszczyński wydał obszerną monografię Archidiecezja łwowska obrządku łacińskiego w granicach Polski 1944 – 1992. Dr Zygmunt Kubrak opracował monografię pt. Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Oleszycach. Powiatowe Centrum Kultury w Lubaczowie wydało dwie publikacje albumowe. Pierwsza z nich nosi tytuł Architektura kościelna. Zabytki Ziemi Lubaczowskiej z tekstem Adama Łazara o historii wszystkich kościołów w pow. lubaczowskim oraz Pomniki Przyrody – niezwykle drzewa i inne twory natury Ziemi Lubaczowskiej autorstwa Tadeusza Misiaka. Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Rzeszowie wydał pracę cieszanowskiego historyka Tomasza Roga pt. „...i zostanie tylko pustynia”. Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko – polskiego 1939 – 1948. Gmina Cieszanów, powiat Lubaczów. Ukazał się też piąty tom „Cieszanowskich Zeszytów Regionalnych”. Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej opublikowało kolejne dwa podwójne tomy „Roczników Lubaczowskich”. Wcześniej ukazał się Słownik gwary cieszanowskiej i album Radruż.

Opracował : Adam Łazar

## UBACZÓW 2012

**Zespół Redakcyjny:** Barbara Kubrak, Zygmunt Kubrak (red.), Adam Łazar, Stanisław P. Makara, Janusz Mazur, Zenon Swatek.

**Korekta:** Barbara Luczkowska

**Skład:** Agata Lechowicz, LECH-KOM

**Druk:** PAPIRUS, Jarosław